

nr 11-12/2025

- 3** Późnojesienne opowieści na adwentowy czas...
- 4** Młodzi ambasadorowie polskości. Jakub z Polskiej Macierzy Szkolnej w Wuppertalu i siła polskiego słowa
- 6** KALEJDOSKOP HISTORYCZNO – POLITYCZNY
- 8** „Więź pokoleń – siłą Polonii świata”
- 10** Dzień Podchorążego w 195. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego
- 12** Najtrudniejsza kolęda lat 70.
- 14** Jan Chrzciciel – patron Adwentu
- 16** ROK WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA
- 21** Zeszyt domowy Józefy Morawskiej
- 24** Betlejemskie Światło Pokoju
- 26** NA ZDROWIE
- 26** Patriotycznie

# POLAK W NIEMCZECH



Związek Polaków w Niemczech  
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 103 lata



- 3 Późnojesienne opowieści  
na adwentowy czas...
- 4 Młodzi ambasadorowie  
polskości. Jakub  
z Polskiej Macierzy Szkolnej  
w Wuppertalu  
i siła polskiego słowa
- 6 KALEJDOSKOP  
HISTORYCZNO –  
POLITYCZNY
- 8 „Więź pokoleń – siłą  
Polonii świata”
- 10 Dzień Podchorążego  
w 195. rocznicę wybuchu  
Powstania Listopadowego
- 12 Najtrudniejsza kolęda  
lat 70.
- 14 Jan Chrzciciel – patron  
Adwentu
- 16 ROK WŁADYSŁAWA  
STANISŁAWA REYMONTA
- 21 Zeszyt domowy  
Józefy Morawskiej
- 24 Betlejemskie  
Światło Pokoju
- 26 NA ZDROWIE
- 26 Patriotycznie



Strona tytułowa:  
Fot. Ilona Krajewska



# Późnojesienne opowieści na adwentowy czas...

*W tym wyjątkowym okresie pragniemy zaprosić Państwa do lektury cyklu artykułów, w których przedstawiamy portrety pedagogów – nauczycieli szkół Polskiej Macierzy Szkolnej w Niemczech.*



roku. Nauczanie polskiego pozwoliło mi odnaleźć się na obczyźnie. Dzięki tej działalności wiem, że emigrując, nie przekreśliłam wiedzy i doświadczenia zdobytych w Polsce.

Przez kilka pierwszych lat w Niemczech czułam się obco, ze względu na mój język. Uczylałam się niemieckiego od podstaw, uczyć się go nadal. Po kilku latach, gdy nadarzyła się okazja nauczania polskiego dzieci i młodzieży w naszej parafii, prowadzonej przez Polską Misję Katolicką w Wuppertalu, z radością przejęłam obowiązki nauczycielki. To odmieniło moje życie na obczyźnie. Poczulałam się wreszcie na swoim miejscu.

Okazało się, że emigracja wcale nie musi mnie odciąć od mojego wykształcenia i doświadczenia zawodowego, wręcz odwrotnie! Skończyłam przecież polonistykę i podyplomowe studia muzealnicze na UW, edytorskie studia podyplomowe w PAN, pracowałam w mediach i w dziale wydawniczym w Zamku Królewskim w Warszawie. Na studiach uczyłam polskiego uchodźców w Polskiej Akcji Humanitarnej, a jako współzałożycielce Studenckiego Klubu Islandzkiego zdarzyło mi się uczyć polskiego Islandczyków w Reykjavíku - to dopiero była przygoda! Po studiach zro-

## Powołanie wymaga stałego rozwoju

Kim jest nauczyciel? Czym jest jego zawód, jaka jest jego rola? W procesie wychowania i nauczania, bardziej niż w jakiegokolwiek innej profesji, osoba nauczyciela / nauczycielki odgrywa fundamentalną rolę. To jego / jej osobowość zachęca dzieci i młodzież do słuchania, poznawania i nauki. Nauczyciel ma - powinien mieć, mówimy potocznie: powołanie. Jednak to POWOŁANIE wymaga nieustannego rozwoju, dotrzymywania kroku światu dzieci i młodzieży, zrozumienia siebie, niegasnącej ciekawości świata i ciągłego rozwoju.

Słowo „pedagog” pochodzi z greckiego „paidagogos”, co dosłownie oznacza „prowadzący dziecko”. Pedagog to ten, który podaje rękę i jest świadkiem jego rozwoju. Pedagodzy Macierzy Szkolnej w Niemczech prowadzą dzieci i młodzież przez ścieżki języka polskiego, jego założeń stylistycznych i ortografię, ale także przez opowieści o polskiej kulturze i tradycji.

W naszych artykułach portretujemy tych, którzy podjęli to wyzwanie. Są to nauczyciele języka polskiego, którzy oprócz solidnego przygotowania dydaktycznego oferują naszym dzieciom coś

znacznie więcej: cząstkę swojej pasji, osobowości i serca, budując mosty między kulturami.

Poznajmy ich bliżej.

Joanna Dziekan - Elies

## Polska Macierz Szkolna - Szkoła w Solingen

Uczę języka polskiego w Polskiej Macierzy Szkolnej w Solingen od 2022 roku. W Niemczech mieszkam od 2016





biłam kurs glottodydaktyczny w Klubie Dialogu. Teraz okazało się, że to wszystko nie poszło na marne. Również lata korepetycji z polskiego, udzielanych uczniom w Warszawie, okazały się przydatnym doświadczeniem na emigracji.

Gdy ktoś mnie pyta, dlaczego uczyć polskiego, czy chce mi się i czy mam na to czas (jestem matką, żoną i znowu jestem na studiach, tym razem dualnych), odpowiadam, że chcę, a nawet muszę. Czuję taką misję! Kocham pol-

ski, polską kulturę i sprawia mi wielką radość, gdy dzieci i młodzież tu, w Solingen, mogą się dzięki lekcjom w Polskiej Macierzy Szkolnej dowiedzieć: co skomponował Chopin, jakie są słowa naszego hymnu narodowego, kto mieszkał w Czarnolesie, z jakich ciastek słynie Toruń, jak śpiewają i grają górale, co się robi w andrzejki, jak wyglądają a i dż, co pisał Baczyński, kim był Stanisław August i wiele innych rzeczy - dla nas, dorosłych Polaków oczywistych, a dla młodych urodzonych i wychowa-

nych poza Ojczyzną - niekoniecznie. Z najmłodszymi uczymy się czytać i pisać, rysujemy, gramy w gry, a także na pianinie - bo „Sto lat” to bardzo prosta melodia, którą w Polsce każdy zna, więc dlaczego nie zagrać i zaśpiewać tego też w Niemczech, gdy dzieciom zdarzy się okazać, by zabłysnąć POLSKIM?

Mgr Anna Maryjewska



## Młodzi ambasadorowie polskości. Jakub z Polskiej Macierzy Szkolnej w Wuppertalu i siła polskiego słowa

*Mówić poprawnie po polsku – to już sztuka. Debatować, argumentować, toczyć spór merytoryczny w języku przodków – to już wyższa szkoła jazdy, prawdziwe mistrzostwo świata. To nie jest zwykła umiejętność, to deklaracja przynależności kulturowej, akt dumy i odwagi. To właśnie pokazali młodzi, aktywni, zaangażowani, nieobojętni ludzie z Niemiec, którzy 8 listopada 2025 roku w auli Hochschule Offenburg stoczyli intelektualny pojedynek na słowa, myśli i idee.*





### Głos młodego pokolenia

Polonijna Debata Młodych to nie tylko wydarzenie kulturowe i społeczne, to duchowa przygoda. To projekt, który czerpie z najlepszych tradycji I Rzeczypospolitej – kultury dyskursu, sporu, w którym liczy się logika, szacunek i siła argumentu. W prestiżowych murach niemieckiej uczelni rozbrzmiała jakże aktualna teza: „Media społecznościowe są dla młodych ludzi bardziej źródłem presji niż inspiracji”. I w tym symbolicznym tyglu – polskiego ducha, niemieckiej przestrzeni i globalnego problemu – rozegrała się bitwa, która udowodniła, że nowe pokolenie, z którego możemy

być dumni, ma głos, który chce i potrafi nieść w świat.

Wśród tych ambasadorów polskości, którzy podjęli wyzwanie, szczególnie zabłysnął Jakub, uczeń Polskiej Macierzy Szkolnej w Wuppertalu. Jego sposób prowadzenia wywodu, dojrzałość i kultura logicznego myślenia zostały wyróżnione, przynosząc dumę nie tylko jemu samemu, ale i całej społeczności, która go kształtowała. A ta formacja dokonuje się w szczególnym miejscu – w klasie prowadzonej przez Panią Lucynę Kopiczynski, nauczycielkę z powołania, której pasja do języka i literatury ma moc niegasnącej żarliwości. Jej praca to nie „odhaczenie” godzin w dzienniku, to misja. Misja, w której każde wypowiedziane przez dziecko polskie zdanie, każdy zrozumiany wiersz, jest jak rozpalenie małego, ale trwałego płomienia w sercu. To ona i jej podobni – „cisi inżynierowie” białego czerwonych dusz – są fundamentami, na których Jakub i inni uczestnicy lekcji języka polskiego mogli zbudować swoją siłę. To ona uczy, że słowa to nie tylko dźwięki, to mosty między pokoleniami, to ojczyzna, którą nosi się w sobie, nawet tysiące kilometrów od jej geograficznych granic.

### Zwyciężyła polska mowa

Zwyciężyła drużyna opowiadająca się za tezą o presji wywieranej przez media społecznościowe, ale tak naprawdę zwyciężył tu każdy. Zwyciężyła polska mowa, która w ich ustach brzmiała mądrze, śmiało i pięknie. Zwyciężyła odwaga, by w akademickiej przestrzeni reprezentować nie tylko siebie, ale i kulturę, z której się wyrasta.

Wydarzenie, zorganizowane przez Polską Szkołę we Freiburgu „Lajkonik” e.V. przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Monachium i pod skrzydłami Instytutu Rozwoju Języka Polskiego, to coś więcej niż projekt. Młodzi, aktywni, zaangażowani, nieobojętni ludzie tętnią energią, kreatywnością i głęboką potrzebą wyrażania swojej tożsamości. Myślą, czują, spierają się i tworzą – po polsku. Udowadniają, że ich tożsamość to nie relik, ale dynamiczna, żywa siła, zdolna do podjęcia najtrudniejszych nawet wyzwań. To nowe pokolenie, z którego możemy być naprawdę dumni. A jak pokazał Jakub – w tym, co robią, bywają znakomici.

Joanna Dziekan - Elies





# K A L E J D O S K O P

## HISTORYCZNO – POLITYCZNY



### Konkurs o Nagrodę Marszałka Senatu RP dla dziennikarzy polskich i polonijnych rozstrzygnięty

- Znamy laureatów 20. edycji Konkursu o Nagrodę Marszałka Senatu dla dziennikarzy polskich i polonijnych pt. „Polska tożsamość na emigracji. Między integracją a pamięcią!” – podał Senat RP.

Jury konkursu pod przewodnictwem wicemarszałka Rafała Grupińskiego przyznało nagrody w dwóch kategoriach:

W kategorii media tradycyjne:

- I nagrodę – Dominice Dębskiej za reportaż radiowy „Listy z raju utraconego”;
- II nagrodę – Sławie Ratajczak za artykuł „My, ludzie na moście” opublikowany w bezpłatnym czasopiśmie polonijnym ukazującym się w Niemczech;
- III nagrodę – Danucie Chłup za artykuł „Emigrantem czuł się tylko w urzędzie” w gazecie „Głos”, ukazującej się na Zaozliu w Republice Czeskiej.

W kategorii media cyfrowe:

- I nagrodę – Dorocie Jaśkiewicz-Łebek za reportaż „Przez mury wasze i nasze” opublikowany w Podcasty Polskie Radio;
- II nagrodę – Marcie Kondratjuk za audycję w Radiu Internetowym „Silesia”;

III nagrodę – Katarzynie Karp za wywiad na kanale YouTube Razem Norge - razem.no.

Dwudziesta, jubileuszowa edycja konkursu cieszyła się sporym zainteresowaniem. Do konkursowego jury nadesłano 92 prace, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Czech, Ukrainy, Kanady, Łotwy, Litwy, Słowacji, Niemiec, Egiptu, Argentyny i Brazylii.

„Po weryfikacji zgodności z regulaminem do drugiego etapu zakwalifikowało się 66 prac. Jury oceniało prace za zgodność z tematem i celem konkursu oraz kreatywność i oryginalność w podejściu do tematu konkursu i formy pracy. Ce-

lem tegorocznej edycji konkursu było pokazanie, jak Polonia i Polacy za granicą zachowują swoją kulturę, tradycję i język, promują polskość poza granicami Polski, jak funkcjonują w społecznościach lokalnych w krajach zamieszkania. Partnerami medialnymi konkursu byli: TVP Polonia oraz Polskie Radio dla zagranicy” – czytamy na stronie Senatu RP.

### W Berlinie stanie pomnik polskich ofiar niemieckich zbrodni?

Wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski spotkał się w Berlinie z szefem niemieckiej dyplomacji Johannem Wadephulem.

„Minister Radosław Sikorski zachęcał do podjęcia pilnych działań w sprawie budowy w Berlinie docelowego pomnika upamiętniającego polskie ofiary, który byłby ważnym elementem niemieckiej kultury pamięci. Szef polskiej dyplomacji zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia polskiej wrażliwości przy realizacji tego projektu” – podało MSZ.

Politycy dyskutowali także m.in. o kwestiach historycznych, sytuacji międzynarodowej, bezpieczeństwie, wsparciu dla Ukrainy, a także o tym, w jaki sposób Europa może wspólnie działać na rzecz zapewnienia trwałego pokoju na kontynencie.

„W kontekście wyzwań w obszarze bezpieczeństwa szef polskiej dyplomacji docenił dotychczasowe działania Niemiec na rzecz wzmocnienia wschodniej granicy NATO i UE. Ministrowie





potwierdzili również potrzebę wykorzystywania potencjału współpracy polsko-niemieckiej, w szczególności przy rozbudowie systemów obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Zaznaczyli, że partnerstwo Polski i Niemiec wymaga realizacji wspólnych projektów, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa i infrastruktury” – podało Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Spotkanie odbyło się 1 grudnia br. w Berlinie, w ramach XVII polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych.



**Obchody Barbórki: „wierność tradycji buduje dobrobyt Ojczyzny”**

W święto górników, obchodzone tradycyjnie 4 grudnia, w dniu liturgicznego wspomnienia ich patronki, świętej Barbary, prezydent Karol Nawrocki złożył życzenia ludziom pracującym pod ziemią. W nagraniu opublikowanym na platformach społecznościowych podziękował im za pracę, wierność tradycji i siłę, która „buduje dobrobyt Ojczyzny”.

„Barbórka to moment, w którym cała

Polska patrzy w stronę ludzi ciężkiej pracy, odpowiedzialnej i niezbędnej. Ludzi, którzy stąpają mocno po ziemi, a swoim codziennym trudem zapewniają bezpieczeństwo energetyczne milionom rodaków. Widzę rodziny, które żyją rytmem szycht i w tym rytmie budują siłę naszego państwa. Zabezpieczenie ciepło w polskich domach, energię dla fabryk, a całej gospodarce stabilny fundament. To jest prawdziwa wartość górniczego zawodu” – podkreślił prezydent, zapewniając, że górnicy mają jego wsparcie.

Dodał, że działania na rzecz dywersyfikacji źródeł energii nie mogą oznaczać rezygnacji z węgla, a „jakakolwiek transformacja energetyczna powinna odbywać się z zachowaniem zasad zdrowego rozsądku, poszanowaniem dla ludzi, społeczności górniczych”.

„W Barbórkę pamiętamy również o tych, którzy odeszli na wieczną szychtę, o górnikach, którzy zginęli w kopalniach i o tych, którzy oddali życie za wolną Polskę, o ludziach, którzy w grudniu 1981 roku w kopalni «Wujek» stanęli w obronie ludzkiej godności i prawa do wolności” – zaapelował Karol Nawrocki,

Barbórka, czyli dzień św. Barbary, patronki m.in. górników i trudnej pracy jest świętem o bogatych i wciąż celebrowanych tradycjach. Tego dnia, w górniczych miastach, szczególnie na Śląsku, odbywają się uroczyste Msze Święte w intencji górników i ich rodzin, a także przemarsze w galowych mundurach przy akompaniamencie górniczych orkiestr. Tradycje Barbórkowe są wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.



*Katowice, Pamiętamy - mural - 2018*

#### **44. rocznica wprowadzenia stanu wojennego**

13 grudnia 1981 roku, o północy, decyzją Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (zwanej „juntą Jaruzelskiego”) na terenie całej Polski został wprowadzony stan wojenny. Była to rozprawa komunistów z „Solidarnością”, która została wówczas rozbita i zdelegalizowana, a jej działacze uwięzieni.

Stan wojenny oznaczał znaczne ograniczenia wolności obywatelskich, w tym prawa do tworzenia zgromadzeń, zrzeszania się swobodnego przemieszczania się, swobody wypowiedzi i głoszenia poglądów. Wprowadzono godzinę milicyjną, zamknięto kina i teatry, ograniczono sprzedaż żywności. W stanie wojennym internowano ponad 10 tys. działaczy niepodległościowych. Zamordowano co najmniej kilkadziesiąt osób, w tym 9 górników z kopalni „Wujek”. Zbrodnie stanu wojennego do dziś nie zostały osądzone i ukarane.



*Figura świętej Barbary*



*Kopalnia Wujek, wejście świętej Barbary*



„Bardzo wam dziękuję, drogi Leonidzie Iljczu, za gratulacje i przede wszystkim za zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Chcę wam otwarcie powiedzieć, że zgodziłem się przyjąć to stanowisko po dużej wewnętrznej walce, i tylko dlatego, iż wiedziałem, że wy mnie popieracie i że wy jesteście za taką decyzją. Jeżeli byłoby inaczej, nigdy bym się na to nie zgodził [...] Zrobię Leonidzie Iljczu wszystko jako komunista i jako żołnierz, żeby było lepiej, żeby osiągnąć przełom w sytuacji w naszym kraju, w naszej Partii” – pisał po objęciu funkcji Pierwszego Sekretarza PZPR Wojciech Jaruzelski w swoim liście do przywódcy ZSRS Leona Breżniewa.

Jak stwierdza historyk, prof. Filip Musiał, „Wojciech Jaruzelski nie miał jednak pewności, czy dostępnymi mu siłami zdoła zdławić «Solidarność». Dlatego prosił Sowietów o pomoc. Jeszcze 10 grudnia 1981 r. Anatolij Rusakow relacjonował innym członkom sowieckiego Politbiura stanowisko I sekretarza KC PZPR: gdyby siły polskie nie złamały oporu «Solidarności», to towarzysze polscy liczą na pomoc innych krajów, nawet na wprowadzenie wojsk na terytorium Polski” – pisze prof. Musiał na łamach portalu przystanekhistoria.pl.

Zdaniem prof. Musiała, sowiecka pomoc w pacyfikowaniu polskich dążeń niepodległościowych, stała się jed-

nak nierealna z uwagi na zmieniającą się sytuację geopolityczną, związaną z sowieckim zaangażowaniem zbrojnym w Afganistanie. „Wiele wskazuje na to, że jeszcze pod koniec 1980 r. byli oni [Sowieci – przyp. aut.] skłonni rozważać pacyfikację PRL przy wykorzystaniu sił innych państw bloku wschodniego. Jednak wraz z upływem czasu – w roku 1981 – domagali się już stłumienia wolnościowej rewolucji w Polsce siłami PRL” – tłumaczy historyk.

Oprac. Michał Korwid

## „Więź pokoleń – siłą Polonii świata”

Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska wzięła udział w uroczystej inauguracji II Światowego Zgromadzenia Prezesów i Liderów Organizacji Polonijnych, która odbyła się w Warszawie 28 listopada 2025 r. pod hasłem „Więź pokoleń – siłą Polonii świata”.

### „Aby Polska była niepodległą”

Przemówienie powitalne do przybyłych na to wydarzenie wygłosił przewodniczący Rady Polonii Świata Jarosław Narkiewicz, który odnotował obecność ponad czterdziestu największych polonijnych organizacji z 25 krajów. „Jesteśmy tu po to, aby mówić własnym głosem, mówić szczerze, i aby usłyszeć, co ma nam do powiedzenia nasza kochana Ojczyzna, jakie ma oczekiwania i propozycje co do dobrej współpracy” – podkreślił.

Mówca zaznaczył, że Rada Polonii Świata została powołana w 1978 r. (wówczas jako Rada Polonii Wolnego Świata) z inicjatywy Kongresu Polonii Amerykańskiej i Kongresu Polonii Kanadyjskiej, „aby Polska była Polską niepodległą”. „Cieszymy się, że teraz możemy się bez przeszkód spotykać w naszym ukochanym, ojczystym, wolnym kraju, który jest demokratyczny i prężnie się rozwija, a także opiekuje się nami – Polakami za granicą” – podkreślił.

Jarosław Narkiewicz zaznaczył również, iż Rada Polonii Świata gromadzi przedstawicieli 42 organizacji parasolowych z całego świata, zrzeszających około 10 tys. organizacji polonijnych, a w bieżącym roku do Rady dołączyły



cztery kolejne organizacje młodej generacji. Przewodniczący Rady Polonii Świata wymienił w swoim przemówieniu najważniejsze inicjatywy polonijne podjęte w ostatnim czasie, takie jak Światowy Zjazd Liderów Młodej Polonii oraz Polonia Camp. Przywołał w tym kontekście słowa marszałek Kidawy – Błońskiej o tym, że „więź pokoleń polonijnych stanowi gwarancję sukcesu i zachowanie polskości w każdym zakątku świata, gdzie żyją Polacy”.

Po Jarosławie Narkiewiczu głos zabra-

ła marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. „Jak wiecie, Senat jest dla Polonii nie tyle opiekunem, co partnerem do współpracy. Uważam, że jesteście zbyt silni, żeby się Wami opiekować, czasem to my bardziej potrzebujemy opieki i wsparcia” – podkreśliła. „Wiem, że Wam wszystkim zależy na tym, żeby siła Polonii na świecie była bardzo duża. W naszych rozmowach wspólnie doszliśmy do wniosku, że Polonia się zmienia, potrzebujemy młodych, aktywnych liderów i dlatego w tym roku zorganizowa-





częścią naszej wspólnoty narodowej” – wskazała. Zapewniła, iż Sejm RP pozostaje otwarty na współpracę z Polonią, na jej inicjatywy i rozwiązania, które będą służyć „całej naszej wspólnocie”. „Potrzebujemy globalnych perspektyw, odwagi w myśleniu i umiejętności łączenia ludzi ponad podziałami – a Wy to wszystko w sobie macie, bo Polonia od zawsze ma siłę różnorodności, doświadczenia i odpowiedzialności” – spuentowała.

O idei projektu „Więź pokoleń – siłą Polonii Świata” opowiedziała z kolei Teresa Opalińska-Kopeć z prezydium Rady Polonii Świata. Zaznaczyła ona, że silne więzi międzypokoleniowe stanowią fundament, na którym opiera się tożsamość i trwałość polskości w warunkach emigracji. Wskazała także na wartość, jaką niesie spotkanie starszych i młodszych pokoleń Polonii, które, tworząc efekt synergii, łączy „to, co najcenniejsze – doświadczenie i mądrość przeszłości z energią i odwagą przyszłości”. W opinii prelegentki sens działalności polonijnej tkwi w służbie różnym generacjom, w solidarności i we wspólnym działaniu. „To dzięki więziom międzypokoleniowym młodzież „dorastająca w odmiennych realiach społecznych i kulturowych może odnaleźć w sobie poczucie przynależności do wspólnoty” – zaznaczyła Opalińska – Kopeć. Dodała, że polska emigracja, bez względu na aktualne okoliczności, „zawsze tworzyła struktury życia wspólnotowego”, takie jak szkoły, parafie, organizacje życia społecznego i kulturalnego, które do dziś zapewniają międzypokoleniową trans-

misji Polonia Camp. Mam nadzieję, że w przyszłym roku przyjedzie na kolejną jego edycję jeszcze więcej młodzieży z całego świata. A w tym roku – dzięki temu właśnie spotkaniu – została powołana jednogłośnie przez Senat Młodzieżowa Rada Polonijna, właśnie po to, by wsłuchiwać się w głos młodej Polonii” – zaznaczyła. „Powstają nowe organizacje polonijne i to ważne, żeby następowała wymiana doświadczeń i żeby nie było takiego miejsca na świecie, gdzie Polonia nie będzie zorganizowana, bo dobra organizacja wpływa nie tylko na dobrą jakość funkcjonowania środowisk polonijnych, ale także ma realny wpływ na miejsce życia i pracy Polaków” – dodała. „Kontynuowanie tradycji, przywiązanie do Polski, wspieranie nauki języka polskiego i historii, przybliżanie korzeni – to jest bezcenne i bardzo dziękuję Wam za to, że to robicie. Chciałabym, żeby każda młoda osoba mająca polskie korzenie wiedziała, że to jest dodatkowy kapitał w życiu, który można dobrze wykorzystać na rzecz swojej kariery, ale i dla zmieniania świata wokół na lepszy” – wskazała marszałek Senatu.

„Wasza aktywność jest bardzo potrzebna, szczególnie w trudnych czasach, kiedy musimy myśleć o bezpieczeństwie w Polsce, w Europie i na świecie. Polonia wielokrotnie pokazała, że swoim głosem może przyczynić się do zmian decyzji i dbać o bezpieczeństwo Polski. I nadal na to liczymy” – przyznała. Marszałek Kidawa – Błońska zapewniła również o swoim poparciu dla wyborów korespondencyjnych. „Nadal będziemy walczyć o to, żeby Polonia mogła głoso-

wać w ułatwiony sposób, bo wiemy, że pokonywanie kilkuset kilometrów, by zagłosować, to wielki wysiłek. Wierzę, że razem pokonamy te trudności” – zapewniła.

#### Relacje międzypokoleniowe

Do uczestników spotkania liderów organizacji polonijnych zwróciła się także wicemarszałek Sejmu Monika Wielichowska. „Patrząc na Państwa, dostrzegam ogromny kapitał energii, doświadczeń, a przede wszystkim zaangażowania – od lat tworzycie wspólnoty, prowadzicie organizacje, dbacie o edukację, język i kulturę. Jesteście nie tylko ambasadorami Polski w świecie, ale przede wszystkim jesteście integralną





misję wartości. Wskazała, że prawdziwa siła Polonii tkwi nie w liczebności czy zasobności, ale w wartościach pozamaterialnych, takich jak „duch wspólnoty, zakorzenionej w szacunku do przeszłości i w odpowiedzialności za przyszłość oraz więź pokoleń”. Prelegentka zarysowała główne punkty koncepcji „Polonii jutra” – programu działań obejmujących różne aspekty życia – edukację, kulturę, biznes, media, akcje humanitarne i inne, a także stworzenie sieci współpracy pomiędzy Polonią i Polską jako partnerami.

W ramach II Światowego Zgromadze-

nie Prezesów i Liderów Organizacji Polonijnych odbyły się panele dyskusyjne. Rozmawiano m.in. o roli Polonii w budowaniu międzypokoleniowych więzi z Ojczyzną, a także w upowszechnianiu wiedzy o Polsce w kręgach zagranicznych i współpracy z zagranicznymi podmiotami. Podczas dyskusji uczestnicy spotkania dzielili się swoimi doświadczeniami, kreślili plany na przyszłość oraz opowiadali o wyzwaniach, z jakimi się mierzą.

W spotkaniu wzięli udział m.in. senatorowie i posłowie, wiceminister spraw zagranicznych Władysław Teofil Barto-

szewski, koordynator ds. Polonii i Polaków za granicą w Kancelarii Senatu Robert Tyszkiewicz, zastępca szefa Kancelarii Senatu Magda Zdyra, dyrektor Biura Polonijnego Artur Kozłowski, doradca marszałek Senatu Wojciech Bialek, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i członkowie zarządu Dariusz Piotr Bonisławski, Tomasz Różniak i Zenona Bańkowska.

Senat.gov.pl,  
oprac. Michał Korwid

# Dzień Podchorążego w 195. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego

*W Święto Podchorążych, odbywające się 29 listopada 2025 roku, w 195. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego przed Belwederem, Prezydent RP uhonorował wyróżniających się podchorążych.*

## Chcemy Polski bez wojny

„Dokonaliście wyboru, który znaczy, że jesteście gotowi do brania odpowiedzialności za bezpieczeństwo naszej Ojczyzny. Był to wybór zgodny z waszym sercem i odnoszący się do tego, że waszą karierą zawodową, wasze osiągnięcia, umiejętności i talenty chcecie poświęcić naszemu wspólnemu bezpieczeństwu” – podkreślił prezydent. „Mam świadomość, że decyzja brania odpowiedzialności za bezpieczeństwo wspólnoty narodowej, rodzi się z wielkiego patriotyzmu. Najpierw jest miłość i odpowiedzialność, a potem dopiero jest talent i osobista kariera zawodowa” – dodał.

Karol Nawrocki przypomniał, że Dzień Podchorążego to święto osadzone w konkretnym kontekście historycznym związanym z rocznicą wybuchu Powstania Listopadowego. „To wydarzenie zostawia nam pewną lekcję, która nie może być obojętna także dla budowania przyszłego i dzisiejszego potencjału wojska polskiego, polskiej policji, straży pożarnej i służby więziennej” – zaznaczył prezydent. „Jak pisał w latach 20. XIX wieku Maurycy Mochnecki, ta Polska po 1815 roku – a więc Królestwo Polskie, które nie było oczywiście wolne – była co najwyżej prowincją sąsiedniego mocarstwa, prowincją zawojowaną



©Łukasz Błasiakiewicz/KPRP

przez Moskali i prowincją, w której zarządzał moskiewski prokonsul. Dlatego podchorążowie zdecydowali się zaatakować Belweder i dążyć do tego, aby Polska była w pełni niepodległa, wolna i suwerenna. Wówczas w tych młodych ludziach była wola zwycięstwa i świadomość tego, że możemy niepodległość odzyskać. Ale zwątpili w nich dyktatorzy powstania listopadowego. Bohaterowie

byli wówczas zmęczeni – wspaniali bohaterowie, którzy walczyli o Polskę we wcześniejszych kampaniach i jej służyli – w listopadzie 1830 roku nie wierzyli w zwycięstwo Polski, nie wierzyli w młodych podchorążych. To się nigdy, Drodzy Państwo, nie może powtórzyć i zdarzyć ponownie, bowiem powstanie listopadowe – jak wiemy – było do zwyciężenia” – stwierdził prezydent.





dantom i Rektorom, a przede wszystkim zespołom, które są z nami dzisiaj na placu przed Belwederem, za przygotowanie, pokazanie i ciągłą pracę, Drodzy Państwo, nad systemami bezzałogowymi i na lądzie, i w powietrzu, i na morzu” – wskazał.

Prezydent stwierdził, że wojsko XXI wieku wymaga z jednej strony interoperacyjności, z drugiej strony innowacji i nowych technologii. „Wojna XXI wieku jest zdecydowanie inna. Cieszę się, że Polska jest i będzie także w przyszłości do niej gotowa, choć zrobię wszystko jako Prezydent Polski, abyśmy żyli w Rzeczypospolitej bez wojny. Wierząc głęboko w polskich podchorążych, żołnierzy, oficerów i generałów, wysyłam i będę wysyłał sygnał, że jesteśmy narodem, który nigdy nie oddał swojej wolności i niepodległości i nigdy jej nie odda. Niech żyją Podchorążowie, niech żyje Wojsko Polskie, niech żyje Polska!” – zakończył swoje przemówienie zwierzchnik sił zbrojnych RP.

*Prezydent.pl,*

*oprac. Tomasz Siarzewski*

### **To mogło być zwycięskie powstanie**

„Była wielka możliwość, abyśmy to powstanie wygrali. Mówią o tym przywoływane dzisiaj w apelu pamięci walki: pod Iganiami, pod Dębem Wielkim, pod Olszynką Grochowską. I nie przez przypadek car Mikołaj I pisał w swoich listach: «Polacy nie mogą ciągle nas bić». Tak, Polacy bili Moskalą, a dyktatorzy powstania listopadowego – zmęczeni – nie wierzyli w to, że możemy, Drodzy Państwo, wygrać, a wierzyli w to, że z Moskalami można zawierać jakiegolwiek sojusz i jakiegolwiek porozumienia. Mikołaj Romanow nie był gotowy do żadnego porozumienia, bo mówił konsekwentnie, że tam, gdzie flaga rosyjska powiewa, musi powiewać i będzie powiewać do samego końca.

Tak, to także lekcja współczesności. To także lekcja dla nas. Z Moskalami ani w XIX wieku, ani w XX wieku, ani w XXI wieku nie ma żadnych porozumień. Tam jest tylko kłamstwo, chęć zabrania ducha i chęć zniszczenia. To lekcja, którą wszyscy musimy, Drodzy Państwo, odrobić, wierząc głęboko w polskich podchorążych, w polskich oficerów, w polskich generałów. I mimo że chcemy Polski pokoju, Polski bez wojny, to chcemy też Polski, w której na wyższych uczelniach, tak jak dzieje się dzisiaj, uczelniach mundurowych i wojskowych, zawsze wierzymy w polskiego podchorążego, polskiego żołnierza, wierzymy w polskiego oficera i wierzymy w to, że polska armia jest i będzie zawsze jak piorun. Będzie odbijać się swoim blaskiem w czasie pokoju, ale będzie też gotowa do tego, żeby uderzyć

w czasie wojny. I to jest gwarancja naszego bezpieczeństwa” – powiedział prezydent.

### **Polska nigdy nie odda swojej wolności**

Karol Nawrocki wskazał, że lekcja roku 1830 i porównanie do współczesności każe zauważyć, jak długą drogę przebyły siły zbrojne. „Powstanie Listopadowe, cały wiek XIX i wiek XX to przecież wojny konwencjonalne, a dzisiaj jesteśmy w sytuacji, w której wojna odbywa się także w sferze technologii, innowacji.

Dlatego dziękuję wszystkim Komen-





# Najtrudniejsza kolęda lat 70.

*Grudzień 1970 roku, znany m.in. z filmu Antoniego Krauzego pt. „Czarny czwartek”, a także ze słynnej „Ballady o Janku Wiśniewskim” był czasem, kiedy część przedstawicieli władzy w Polsce zamieniła się w bestie, ale także okresem wielkiej solidarności społecznej, bohaterstwa często anonimowych ludzi i duchowego wsparcia udzielanego pokrzywdzonym i ich rodzinom.*



## „Czasem i noc była za krótka”

To nie były łatwe Święta. Żaden grudzień z okresu PRL-u nie był okresem pozbawionym wyzwań, jak zdobyć produkty potrzebne na wigilijny stół i za co je kupić, ale końcówka roku 1970 u wielu ludzi w Polsce przełamała czarę goryczy. Drastyczna podwyżka cen podstawowych artykułów żywnościowych, którą komunistyczne władze zafundowały społeczeństwu 12 grudnia, spowodowała falę protestów. Zostały one krwawo stłumione, pozostawiając ból i pustkę po zamordowanych, poczucie upokorzenia, niesprawiedliwości i niegające się rany, z którymi wiele rodzin zmagало się już do końca życia.

„Kolęda w trójmiejskich parafiach na przełomie 1970 i 1971 r. z całą pewnością stanowiła wyzwanie duszpasterskie dla księży, którzy odwiedzali domy rodzin osób poszkodowanych i tysięcy wiernych wstrząśniętych wydarzeniami „czarnego tygodnia” – piszą Piotr Abryszeński i Daniel Gucewicz, autorzy książki „Grudniowa kolęda. Kościół katolicki w Trójmieście wobec Grudnia’70”. Polski Kościół, z prymasem Tysiąclecia, ks. kard. Stefanem Wyszyńskim na czele, mimo mamienia przez władze obietnicami rozmaitych przywilejów, stanął w tym czasie po stronie protestujących robotników, niosąc im wsparcie duchowe i materialne, modlitwę i pocieszenie.

„To był bardzo częsty temat rozmów w czasie kolędy, z którą po tych smutnych świątach Bożego Narodzenia odwiedzaliśmy domy naszych parafian. Trudno było dziwić się ludzkiemu gniewowi. Zawziętość, nieutulony żal, nieukojony ból. Wściekłość. Pojawiało się lakoniczne, lecz najtrudniejsze pytanie: dlaczego? Niemało czasu trzeba było poświęcić w niejednym domu. Wracaliśmy późną nocą. Czasem i noc była za krótka, by uspokoić emocje i nastawić umy-

śły na drogę miłości ojczyzny” – wspominał tamten czas ks. Hilary Jastak, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

Kościół ten stał się oazą duchową, w której poszukiwali nadziei sponiewierani ludzie. „Już 1 stycznia odbyły się dwa uroczyste nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniami przy przepelnionej świątyni. Z kolei 4 stycznia na zarządzenie biskupa ordynariusza urządzono tam mszę żałobną w łączności z pozostałymi kościołami Gdyni. Ksiądz Jastak umieścił w kronice parafialnej kilka karteczek z wypominkami pochodzącymi z tego nabożeństwa” – piszą na łamach „Grudniowej kolędy” Abryszeński i Gucewicz. Przytaczają także treść niektórych intencji modlitewnych: „za wszystkich pomordowanych i za tych, którzy z ran pomarli”; „za wszystkich poległych na wojnie i w obozach oraz wszystkich poległych w grudniu 1970 r.”; „za te wszystkie dusze, które zginęły w najbliższych tygodniach. Boże, nie policz im grzechów, tym, którzy poginęli tak nagle”; „za poległych, pomordowanych i zmarłych polskich żołnierzy, za ostatnio pomordowanych”; „za tych, co



Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni







### „Do nas strzelali za bramą”

Nie tylko on niósł duchową pomoc poszkodowanych, podobnych księży było wielu. Część z nich brała udział w demonstracjach, wspierając prześladowanych, inni towarzyszyli rannym i umierającym w szpitalach, udzielali rozgrzeszenia i sakramentu chorych, pocieszali rodziny i modlili się za zmarłych.

Ci, którzy pozostali przy życiu, często byli bardzo osamotnieni w przeżywaniu swojego bólu. Nie tylko nie otrzymali żadnych rekompensat za doznane krzywdy, ale spotykały ich dalsze szkany, uczestnicy strajków z Wybrzeża miewali problemy z powrotem do pracy bądź znalezieniem kolejnej. Nie mogli leczyć zespołu stresu pourazowego ani liczyć na uznanie swoich krzywd przez oprawców. W dobie panującej cenzury i inwigilacji bezpieczniej było nie mówić o doświadczeniach z Grudnia'70. Stąd być może pochodzi siła i nasycenie emocjami tworzonej wówczas poezji. „Nie napisałem go w majową, romantyczną noc” – mówił o swoim pierwszym wierszu Stanisław Grzyb, stoczniovec, uczestnik strajków 1970 i 1980 na Wybrzeżu, jeden z budowniczych Pomnika

Poległych Stoczniovców. „Powstał w grudniu, 1970 roku. Gdy w Gdańsku strzelano do ludzi. To, co widziałem, mogłem opowiedzieć tylko słowami poezji. Myślę, że wtedy ten mój pierwszy wiersz mnie uratował” – dodaje w rozmowie z Gabriellą Pewińską – Jaśniewicz opublikowanej na portalu zawsze-pomorze.pl.

Poniżej zamieszczamy treść pierwsze-

krótco przed Bożym Narodzeniem poginęli na ulicach naszych miast”; „za wszystkich tych, którzy w ubiegłym roku zmarli tragicznie”; „za dusze śp. wszystkich, którzy zostali w miesiącu grudniu bestialsko, bandycko zamordowani przez polskich gestapowców, hitlerowców, kapusiów, UB-owców i SS-mannów”...

### „Modliliśmy się gorąco”

Cierpienie rodzin osób pomordowanych w Grudniu 1970 roku było wielowymiarowe. Oprócz najtragiczniejszego, rzecz jasna, pozbawienia życia niewinnych ludzi, do listy ran zadanych społeczeństwu przez komunistyczne władze należy dopisać próby odebrania dobrego imienia ofiarom, zniesławianie ich, a także kwestię pogrzebów zabitych.

„Jednym z najbardziej kontrowersyjnych i najtragiczniejszych symboli Grudnia'70, oprócz strzelania do niewinnych osób i ofiar śmiertelnych, była sprawa grzebania zmarłych. Pochówki organizowano naprędce, w tajemnicy, późnym wieczorem, czasem w nocy, także w niedzielę, co uragało wszelkiej tradycji. Stanowiły one dodatkowe źródło cierpienia dla rodzin zabitych, a dla wzburzonego społeczeństwa dowód bezduszości systemu i kompromitacji władz. Były też głównym źródłem plotek dotyczących faktycznej liczby ofiar. Nic dziwnego, że w styczniu 1971 r. trójmiejscy robotnicy żądali opublikowania pełnej listy zabitych, ekshumowania zwłok i urządzenia normalnych pochówków, a także pytali: «dlaczego grzebano zabitych bez wiedzy ogółu społeczeństwa i w godzinie policyjnej?»» – czytamy w „Kołodzie grudniowej”.

„Największym ich bólem było to, że zmarli oddali życie nieprzygotowani na śmierć. Jak wiem, pewną ulgą w bólu była informacja, że my, księża, modliliśmy się gorąco i udzieliliśmy błogosławieństwa mieszkańcom Gdyni, a zwłaszcza tym, co ginęli. Pocieszałem, tłumacząc, że zginęli w czasie wypełniania swoich obowiązków, wynikających z czwartego przykazania, z miłości do rodziny i ojczyzny. Zginęli jako męczennicy.

Ginęli recta intentio, z najczystszyimi intencjami wypełniania obowiązku pracy. I w ten sposób starałem się pokrzepić rodziny zabitych. Kościół w tym czasie był otwarty całą dobę. Spowiadaaliśmy w tych dniach bez przerwy, również w nocy” – opowiadał o tamtym czasie ks. Jastak.







Monument upamiętnia ofiary protestów robotniczych z grudnia 1970



go wiersza poety – stoczniońca, zapis grudniowej tragedii roku 1970...

*Przyjdź do mnie dzisiaj mamo  
Rady nie mogę dać  
Do nas strzelali za bramą  
Muszę tu być i tu trwać.  
Dlatego przyjdź do mnie we śnie  
Zamiast koszmarnych mar  
Nie wiem czy żyję czy nie śnię  
Stało co miało się stać.  
Gdzieś śmiech pogubił się w kątach  
Uciekł i zamknął się strach  
Kule zaczęły się błakać*

*Tych już nie muszę się bać.  
Czołg – w ogniu zatrzymał się w tłumie  
Żołnierz zapłakał jak dziecko  
(karabinem rzucił o bruk)  
Przy mnie stał chłopiec ciekawy  
To kule ścięły go z nóg.  
Dlatego przyjdź do mnie we śnie  
Rady nie mogę dać  
Do nas strzelali za bramą  
Muszę z tym żyć i z tym trwać.*

Agnieszka Żurek

## Jan Chrzciciel – patron Adwentu

„W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: «Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie». Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki!” – mówi o patronie Adwentu Pismo Święte.

### Twarda mowa prorocka

„Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jeruzolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy” – czytamy w Ewangelii.

Obraz św. Jana Chrzciciela przypominał ostatnio w kulturze popularnej serial „The Chosen”, który można obejrzeć na Netflixie. Ten wielki świę-

ty, który wypełniał misję zapowiadania przyjścia na świat Zbawiciela, nie miał nic wspólnego z „ugrzecznonymi” wyobrażeniami o ludziach żyjących blisko Boga. Obok człowieka, którego możemy oglądać w wizji serialowej, zapewne nie tyle przeszlubiśmy dziś obojętnie, co zapewne uciekalibyśmy przed nim gdzie pieprz rośnie, uważając go za wariata bądź, w najlepszym wypadku, niebezpiecznego radykała. Nie inaczej było w czasach Chrystusa. Jan Chrzciciel także wówczas był przez część ówczesnego społeczeństwa postrzegany jako szaleniec, a przez ludzi władzy – jako

wichrzyciel zagrażający panującemu porządkowi.

I rzeczywiście, zapowiadając nadejście Mesjasza, święty Jan Chrzciciel w pewien sposób obwieszczał koniec pewnej epoki i nadejście nowego porządku, królestwa „nie z tego świata”. Jego słowa były twarde, radykalne, a mowy prorockie nie miały w sobie uwodzącej miękkości retorycznej, ale budziły sumienia, a niekiedy – także i postrach.

„Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, któ-





Jan Chrzciel



re nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzącić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejać w ręku i oczyścić swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym” – mówił.

#### „Ufać w niedoli”

Tak o Janie Chrzcielu pisał ks. Piotr Skarga w „Żywotach świętych”: „Wykłada Proroków, opowiada przyjście Mesjasza, złości gromi, królów, panów i stany wszystkie straszy, nikomu nie folguje, grzechy wszystkich karci. A kto się na takie dziwne rzeczy nie obudził? Na głos takiej trawy biegli ludzie, na puszcę. Zbiegali się panowie, uczeni, pospolicci,

żołnierze i wszystkie stany”.

I wyjaśniając teologicznie naukę płynącą z życia proroka pisał: „Czemu Jan święty w więzieniu? Pan Bóg wybrał go na to, ażeby jako drugi Eliasz wystąpił i serca ludzkie na przyjście Zbawiciela przysposobił. Więc było potrzeba, aby opowiadał pokutę, gromił grzechy. Ale kaznodzieje pokuty nie podobają się światu, a już najmniej mocarzom. Król Herod żył w kazirodstwie, bo z żoną brata swego. Dnia jednego stawia przed nim kaznodzieja z nad Jordanu, stawia święty Jan, nieustraszonem sercem rzecz do króla: «Nie wolno tobie mieć żony brata twego». Na te słowa stary grzesznik zawrzał srogim gniewem, kazał Jana świętego pojmać i wtrącić do więzienia. Jan święty padł ofiarą wiernej spełnienia obowiązku. Gdyby był milczał, czekały go zaszczyty na dworze królewskim. Ale Jan święty znał swą powinność, rzekł: «Nie wolno» i więzienie przeniósł nad względy królewskie. Co spotkało świętego Jana, dzieje się po wsze czasy. Gdy pasterz w parafii głosi prawdę Ewangelii, mówi do pysznych, do nieczystych, do pijanic: «Nie wolno», nieraz więc spotyka na niewdzięczność, prześladowanie. Ale darmo: za przykładem Jana świętego trzeba spełnić obowiązek, chociażby spotkały i żelżywość, prześladowanie, śmierć. Jan święty siedzi w podziemnym lochu — w strasz-





nem więzieniu warownego zamku, który się zwał Macherus. A jednak nie narzeka, nie skarży się na Boga, nie złorzeczy Herodowi — w pokorze poddaje się woli Bożej. Jan św. uczy, jak się zachować należy wobec utrapień i dopustów Bożych. Życie nasze tu na ziemi nie może być bez krzyżów. Na każdej ścieżce czekają nas smutki, dolegliwości, utrapienia. Kto wolen od krzyża? Wspomnij na świętego Jana w więzieniu i nie żał się na Boga, nie gniewaj na ludzi, ale mów z Prorokiem: «Właśnie to jest choroba moja, będę ją nosił». Jan święty ściągnął na siebie gniew króla. Czy Herod przebaczy mu ono: «Nie wolno?» Nie przebaczy. — Jan święty jednak nie przestaje ufać w Panu — spokojny. Uczmy się od niego ufać i w najstraszniejszej niedoli!».

### „Poprzednik Pana”

Święty Jan Chrzciciel przez wieki inspirował wielu ludzi Kościoła, ale także przedstawicieli władzy świeckiej, artystów, poetów, mistrzów życia duchowego.

„Ucząc się od Chrystusa i biorąc za wzór św. Jana Chrzciciela, świętych i męczenników tej ziemi, także wy, drodzy bracia i siostry, miejcie odwagę stawiać zawsze na pierwszym miejscu wartości duchowe” – mówił św. Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki na Ukrainę. „Jan będzie mu na imię» (Łk 1, 63). Zachariasz potwierdza, że takie

ma być imię jego syna, wypisując je na tabliczce w obecności zdumionych krewnych. Sam Bóg za pośrednictwem anioła wskazał to imię, które w języku hebrajskim znaczy: «Bóg jest przychylny». Bóg jest przychylny człowiekowi: pragnie jego życia, jego zbawienia. Bóg jest przychylny swojemu ludowi: chce go uczynić błogosławieństwem dla wszystkich narodów ziemi. Bóg jest przychylny ludzkości: kieruje jej krokami ku ziemi, w której panuje pokój i sprawiedliwość. To wszystko wpisane jest w imię «Jan»! Drodzy bracia i siostry! Jan Chrzciciel był zwiastunem, poprzednikiem: został posłany, aby przygotować drogę Chrystusowi. Co mówi nam postać Jana Chrzciciela właśnie tutaj, w Kijowie, na początku tej pielgrzymki po waszej ziemi? Czyż nie jest to w pewnym sensie opatrnościowe, że ta postać przemawia do nas właśnie w Kijowie?» – pytał Ojciec Święty.

„Tutaj odbył się chrzest Rusi. Z Kijowa wziął początek rozkwit życia chrześcijańskiego, które Ewangelia wzbudziła najpierw na starych ziemiach ówczesnej Rusi, potem na obszarze wschodniej Europy, a później za Uralem, na terytoriach Azji. Kijów odegrał zatem w pewnym sensie rolę «poprzednika Pana» wśród licznych ludów, do których oredzie zbawienia dotarło właśnie stąd” – przypomniał. Niech te słowa, szczególnie



w Święta Bożego Narodzenia, będą źródłem otuchy dla wszystkich cierpiących z powodu wojny mieszkańców Ukrainy, a wstawiennictwo świętego Jana Chrzciciela niech wyprasza im nadzieję, pokój, a przede wszystkim – przywołując słowa ks. Piotra Skargi – „ufność w czasie niedoli”.

Agnieszka Żurek

## ROK WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA

**setna rocznica śmierci powieściopisarza, nowelisty, reportażysty**

*„Stałem się dumą mojego narodu. Rodacy gotowi jeszcze czytać moje książki”.*

*Władysław Stanisław Reymont po otrzymaniu Nagrody Nobla za powieść „Chłopi”*

### Koleje życia

Stanisław Władysław Rejment urodził się 7 maja 1867 roku we wsi Kobile Wielkie (koło Piotrkowa Trybunalskiego) jako syn Józefa Rejmenta i Antoniny z Kupczyńskich. Ojciec, organista i sekretarz biura parafialnego, nabył kawałek ziemi, pięcioizbowy dom i młyn wodny w Tusznynie (blisko Łodzi). Ksiądz kanonik Szymon Kupczyński pomagał bratanicy – matce liczego potomstwa. Rejmentowie posiadali 9-cioro dzieci. 7 córek – o nieprzeciętnej urodzie – wyda-

li szybko i dobrze za męż. Syn Franciszek (8 lat starszy od Stasia) studiował medycynę na Uniwersytecie Kijowskim. Relegowany po trzech latach za działalność wywrotową (był socjalistą) został aptekarzem. Drugi syn, najzdolniejszy, bardzo kochany przez matkę, rozpierzczany przez starsze siostry, przysparzał kłopotów. Nie chciał się uczyć muzyki, mimo systematycznych nalegań ojca. Wuj ksiądz nauczył go wcześniej czytać, więc czytał wszystko, co mu wpadło w ręce. Surowy ojciec oddał krnąbrne-

go syna pod opiekę najstarszej córce Katarzynie. 13-letni chłopiec miał w Warszawie, w zakładzie krawieckim szwagra Konstantego Jakimowicza, zdobyć zawód. Przez 3 lata uczęszczał Staś do niedzielnej szkoły rzemieślniczej. Szwagier wyrobił mu uprawnienia czeladnicze, by zapewnić młodzieńcowi przyszłość. Staś jednak nie został ani organistą, ani krawcem. W Warszawie, ogarnięty gorączką czytania, poznawał biblioteki, zainteresował się literaturą i teatrem. Pod przybranym nazwiskiem





Władysław Reymont

Urbański z grupą aktorów wędrował po miasteczkach. Niewysoki, bez mocnego głosu, z poważną wadą wzroku otrzymywał epizodyczne role, które nie zaspakajały jego ambicji. Wrócił więc do rodziców. Ojciec znalazł mu pracę na kolei. Jako pomocnik dróżnika linii Warszawsko-Wiedeńskiej nadzorował robotników, zatrudnionych przy konserwacji i wymianie torów (1888-1893). W roku 1889 zmienił kolejność imion i pisownię nazwiska. Zaczął się podpisywać Władysław Stanisław Reymont. Miał kompleks prowincji, doskwierał mu brak wykształcenia. Był jednak odcytany i miał talent. W grudniu 1893 roku przeniósł się do Warszawy, by zacząć się twórczością literacką. Często wspominał biedowanie w czasie aktorskich wędrowek i pracy na kolei. Liczne rodzeństwo wspomagało biednego Stasia, mógł jako szarmancki kawaler obsypywać kwiatami i prezentami zmieniające się sympatie. W 1894 roku jako korespondent „Tygodnika Ilustrowanego” odbył pielgrzymkę na Jasną Górę z okazji 100. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej. W 1895 roku wraz z rodziną siostry Katarzyny pojechał do Włoch. W roku 1896 odwiedził Berlin, Brukselę, Londyn. Rok 1897 wypełnił dłuższy pobyt w Paryżu i u ojca w Wołobórze. Gdy Reymont jechał 13 lipca 1900 roku pociągiem z Warszawy w kierunku Skierniewic, doszło do katastrofy na skutek wadliwego działania zwrotnic; 8 wagonów zdruzgotanych, 5 osób zabitych, 17 mocno rannych. Reymont ze złamanymi żebrami, obrażeniami gło-

wy i nóg, z nerwicą pourazową leczył się u różnych specjalistów. Kontuzje odczuwał do końca życia. Dyrekcja kolei wypłaciła odszkodowanie w wysokości 38 500 rubli. Reymont uważał, że adwokat odarł go ze skóry, biorąc 5000 rubli honorarium. 34-letni pisarz w 1901 roku stał się człowiekiem finansowo niezależnym. W 1902 roku wziął ślub z Aurelią z Szacznajderów Szablowska. Poznał ją w 1895 roku w redakcji „Głosu”. Przy stojna blondynka знаła kilka języków, tłumaczyła z angielskiego, drukowała w tygodniku „Świt”. Czekala 6 lat na unieważnienie pierwszego małżeństwa. Reymontowie wyjechali do Francji. Tam pracował pisarz nad „Chłopami”.

Władysław Stanisław Reymont przeżył rewolucję 1905 roku i I wojnę światową w Warszawie, zajmując się pracą literacką i działalnością w komitetach społecznych. W 1917 roku został prezesem Komitetu Warszawskiej Kasy Przejrzności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy, poprzednika Związku Pisarzy i Dziennikarzy, któremu także prezesował.



Dwór Władysława Reymonta w Kołaczku

Reymont miał niepoahamowane pragnienie posiadania kawałka ziemi, gdzie mógłby pisać. W 1912 roku nabył Charłupię Wielką (Sieradzkie). W sąsiednim Małkowie mieszkali entuzjastki talentu pisarza. Walentyna i Maria Pstrokońskie (matka i córka) wystawiły Reymontowi pomnik-popiersie z brązu na kamiennym cokole. Dzieło rzeźbiarza Kazimierza Moszkowskiego zniszczyli Niemcy w czasie okupacji. Pomnik został odbudowany w 1967 roku. Majątek Charłupia Wielka został po roku sprzedany; dwór był do remontu, spłaty długu duże, żona nie lubiła wsi. Pisarz w 1920 roku kupił jednak drugi majątek – Kołaczek (17 km od Wrześni). Resztówka 300 ha ze zdewastowanym pałacem, pięknym parkiem i sadem była dużym wydatkiem finansowym. Reymont zawsze żył ponad stan. Zmora

był chroniczny brak pieniędzy. Gdy poprawiała mu się sytuacja finansowa (odszkodowanie po katastrofie kolejowej, Nagroda Nobla) pogarszał się stan jego zdrowia. Nękały go dolegliwości sercowe i dróg oddechowych oraz neurastenii. Pisarz, mimo poważnej choroby, podjął się misji objazdu środowisk emigracyjnych w Ameryce, by u tamtejszej Polonii uzyskać poparcie finansowe dla spraw krajowych. Interesował się filmem, był współtwórcą pierwszej polskiej spółdzielni kinematograficznej. Reymont umiał cieszyć się życiem. Oboje z żoną byli bardzo towarzyscy, mieli licznych znajomych w kraju i za granicą.

Często organizowali wystawne przyjęcia. Gościli w Kołaczku literatów, wydawców, tłumaczy, malarzy, aktorów. Uwielbiali podróżować: wiosną we Włoszech, połowa lata w Paryżu, reszta lata i jesień w Kołaczku, zima w Warszawie. Często zmieniali mieszkania w Paryżu i Warszawie. Pisarz dużo palił, będąc w Warszawie zamawiał 1000 sztuk papierosów. Zawsze miał psa; pekińczyk Nico leżał cichutko na poduszce obok biurka, gdy pan pisał. Foksterierka Iskierka towarzyszyła Reymontowi wiele lat, w Kołaczku przybył wilczur Rol.

Reymontowie nie mieli własnych dzieci, zaopiekowali się siostrzeńcem Mieczysławem Jakimowiczem – synem siostry Marii, po wczesnej śmierci jej męża Michała Jakimowicza. Siostrzeniec ukończył studia malarskie za granicą. Ojcowskie uczucia przelewał Reymont na liczne potomstwo siostr – tylko jedna z siedmiu była bezdzietna.



Wyczałkowski-portret Reymonta



Kołaczkowo zapisał Reymont żonie. Zginęła w ostatnim dniu Powstania Warszawskiego 30 września 1944 roku.

Reymont po raz ostatni publicznie wystąpił na uroczystościach w Wierchosławicach 15.08.1925 roku jako członek PSL Piast.

Władysław Stanisław Reymont mając 58 lat zmarł 5 grudnia 1925 roku w Warszawie. Pochowany został na Powązkach. Pomnik zaprojektował syn siostry Katarzyny – Konstanty Sylwin Jakimowicz. Medalion na płycie jest dziełem rzeźbiarza Leona Szacznajdera – szwagra Reymonta. Serce pisarza wmurowano w filar kościoła Św. Krzyża w Warszawie.

### Spuścizna literacka

Nielatwe były początki pracy pisarskiej Władysława Stanisława Reymonta. Debiutował w 1892 roku jako korespondent terenowy „Głosu” („Spod Rogowa”) oraz nowelista w krakowskiej „Myśli” („Wigilia Bożego Narodzenia”). Do roku 1894 napisał 17 opowiadań o różnych środowiskach: chłopskim („Suka”, „Śmierć”), miejskim („W aptece”, „Na bruku”, „Cień”), kolejarskim („Pracy”), aktorskim („Franek”, „Adeptka”). Sukcesem okazał się reportaż „Pielgrzymka do Jasnej Góry”. Tak naprawdę rozpoczęła się kariera literacka Władysława Stanisława Reymonta. W 1894 roku powstała „Komediantka”, drukowana w „Kurierze Codziennym”. Bohaterka powieści Janka Orłowska przybywa do Warszawy z prowincji. Młoda, urodziwa, o dużych ambicjach i przeciętnym talencie wchodzi w środowisko pełne zawiści i intryg. Zostaje kochanką jednego z aktorów. Zawiedziona podejmuje próbę samobójczą. Postać Janki Orłowskiej uznano za przykład dążenia kobiet końca XIX wieku do emancypacji. Kontynuacją „Komediantki” była powieść „Fermenty”, drukowana w 1896 roku w „Bibliotece Warszawskiej”. Janka Orłowska, córka naczelnika kolei w Bukowcu, poślubia bez miłości bogatego syna chłopskiego – Grzesiewicza, cierpliwie w niej zakochanego. Janka, żyjąca w prowincjonalnej monotonii, początkowo buntuje się. Ujęta w jarzmo – niewolę życia, nie może walczyć i pozbawiona złudzeń staje się twardą kobietą.

W latach 1895-1898 pracował Władysław Stanisław Reymont nad „Ziemią obiecaną”, drukowana w „Kurierze Codziennym” (1897-1898). Powieść o Łodzi, która z osady fabrycznej rozwija się w duże miasto przemysłowe, przedsta-



Malczewski - Władysław Reymont

wia dzieje trzech młodych fabrykantów: Polaka – inżyniera Karola Borowieckiego, Niemca – Maksa Baumana i Żyda – Moryla Welta. Przedsiębiorcy dorabiali się milionów, wykorzystywali robotników napływających ze wsi. Wsadzeni z siodła ziemianie wegetowali w mieście – arenie bezwzględnej walki o byt. Tytuł powieści jest ironiczny, miasto maszyn niszczyło ludzi, nienaturalne życie w mieście skazywało człowieka na samotność.

W 1899 roku w szkicu powieściowym „Sprawiedliwie” ukazany został los chłopca wiejskiego. Jaśko Winciorek, aresztowany za pobicie rządcy zalecającego się do jego dziewczyny, ucieka z więzienia. Po powrocie do rodzinnej wsi – osaczony przez pogoń – podpala zabudowania. Ginie wrzucony przez chłopów w płomienie. Ważną postacią utworu jest też matka, szukająca pomocy dla syna.

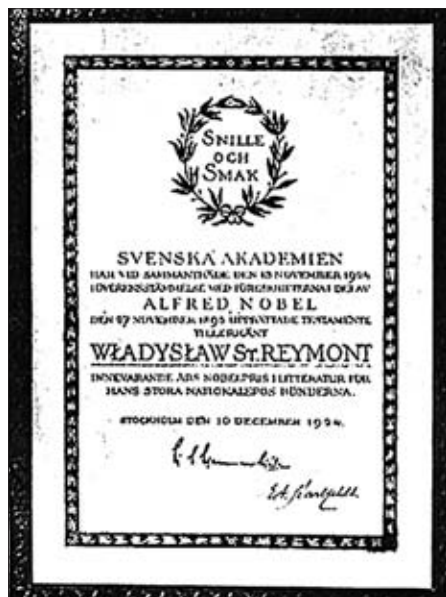
W latach 1902-1905 na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” ukazywała się powieść „Chłopi”. W 4 tomach namalowany został obraz wsi, życie autentycznych Lipiec (pod Skierniewicami). Akcja obejmuje 10 miesięcy – od wykopok do żniw następnego roku. Zaprezentowana została cała społeczność wiejska: dwór, ksiądz, organista, sołtys, młynarz, biedacy, żebracy, wędrowny prorok, nauczyciel wiejski, powstańcy z 1863 roku. Bogaty wdowiec Maciej Boryna żeni się z młodą, piękną Jagną. Zostaje ona kochanką syna Boryny Antka. Liczący na spadek syn opuszcza gospodarstwo. Gdy dochodzi do konfliktu między dworem a wsią, Antek broni ojca. Maciej Boryna umiera doznawszy paraliżu. Gromada, oburzona erotyką

Jagny, wywozi ją poza wieś i obrzuca kamieniami. Losy Boryny, od hucznego wesela po pogrzeb i stypę, wpisane są w obyczajowość polskiej wsi. Uwidoczniony został rok obrzędowo-liturgiczny; święta, odpusty, ceremonie towarzyszące narodzinom, śmierci, wróżbom, przesądom. Czas – wyrażony powtarzalnym rytmem pór roku i kolejnych miesięcy – wypełniały prace rolnicze. Przyroda determinowała życie jednostki, wyznaczała okresy pracy i wypoczynku. Członek społeczności wiejskiej uzależniony był też od nakazów moralności gromady, śledzony, kontrolowany przez sąsiadów, wiedział, że przekroczenie norm obyczaju skutkowało wykluczeniem. W „Chłopach” mieszkańcy wsi mówią wersją gwary ludowej – autentyczna została uproszczona. Dzisiejszy czytelnik może mieć trudności ze zrozumieniem elementów gwarowych.

Władysław Stanisław Reymont, tworząc epopeję życia chłopskiego, publikował opowiadania. W „Palarni opium” (1899), „Przed świtem” (1902), „Kamurasaki” (1903) kreśla odrealniony świat. Powstała w 1900 roku „Sielanka” była pierwszym utworem o tematyce rewolucyjnej. W cyklu związanym z rokiem 1905 znalazły się utwory: „Z konstytucyjnych dni”, „Czekam”, „Na krawędzi”, „Zabiłem”, które uwiaryściły przejście od aprobaty walki do obawy przed konsekwencjami rewolucji. Uzupełnieniem „Chłopów” stało się opowiadanie „Sąd” (1908) o moralności gromady, stosującej samosąd-ukaranie złodziei. W opowiadaniu „Ave Patria” (1907) postawie rewolucyjnej przeciwstawiona jest walka o niepodległość. „Matka” i „Z ziemi chełmińskiej” informują o zabiegach unitów o wiarę i świadomość narodową. W czasie pobytu Władysława Stanisława Reymonta w Bretanii powstały opowiadania o tematyce morskiej: „Burza”, „Tęsknota”, „Ostatni”, „Powrót”. Pisarz utrwalił stojące na brzegu Atlantyku i czekające z trwogą w sercu żony, matki, narzeczone, kochanki. Mężczyźni nie wracają, albo wracają martwi – pokonani potęgą żywiołu. „Morskie” teksty, zawiera-







jące znakomity przekaz odczuć kobiet – nadaremnie wyglądających ukochanych, poszły w zapomnienie. W niepaamięć poszedł zaliczany do najwybitniejszych utworów Władysława Stanisława Reymonta „Marzyciel” (1908) – o pracy na kolei.

W „Marzeniach sennych” (1908) wizje sennie ukazane są w filmowej narracji – fragmentaryczne, ze zbliżeniami i powiększeniami. „Dziwna opowieść” (1908) dotyczy zjawisk parapsychologicznych (telepatia, jasnowidzenie, różdżkarstwo) i mediumizmu (teoria i praktyka wywoływania zjawisk paranormalnych za pośrednictwem podatnych na sugestie i hipnozę). W wydanej w 1911 roku powieści „Wampir” roi się od obrazów halucynacji i seansów spirytystycznych, są reminiscencje z podróży do Londynu w 1894 roku, kiedy Reymont zetknął się z ówczesnymi spirytystami. Zainteresowania okultystyczne miała też Wanda Szczurkowa, która przysłoniła Reymontowi cały świat na przełomie 1890 – 1900 roku. Ona stała się prototypem Daisy w „Wampirze”. Od 1907 roku był pod urokiem drugiej Wandy – Toczykowskiej, która też była przekonana, że została sportretowana w postaci Daisy. Dramat „Przegrana” (1911) świadczył o niezbyt wielkich możliwościach Władysława Stanisława Reymonta jako scenopisarza.

W latach 1913-1918 ukazała się trylogia historyczna „Rok 1791”: „Ostatni sejm Rzeczypospolitej”, „Nil desperandum”, „Insurekcja”. Władysław Stanisław Reymont wprowadził do swojego dzieła 2 wątki: historyczno-polityczny

i miłosny. Łączy je biografia porucznika artylerii koronnej Sewera Zarębę. Dawna naręczona Iza została żoną starego szambelana i kochanką rosyjskich sztabowców. Sewer zajmował się przygotowaniami do powstania – werbowaniem żołnierzy. Rozgromienie oddziału, który miał aresztować Zarębę, kończył tom pierwszy. Wyprawa do Paryża i zabiegi o pomoc wypełniają tom drugi. Tom trzeci, rozpoczęty wybuchem powstania w Krakowie i bitwą racławicką, stał się kroniką bojów w Warszawie. Zimno przyjęto trylogię, nie była „pokrzepieniem serc”.

Opowiadania z okresu I wojny światowej – m.in. „Orka”, „Dola” (1917), „Echa” (1918) z tomu „Za frontem” (1919) – pokazywały ofiary i uczestników wojny na wsi.

Utwory z lat 1921-1924 przetwarzały doświadczenia amerykańskie i oceniały pierwsze lata powojenne: „Księżniczka”, „Powrót”, „Spowiedź 1921-1923”. W 1924 roku wydane zostały: „Bunt” – baśń alegoryczna z życia zwierząt, „Legenda” – z 5 drzeworytami Władysława Skoczylasa i „Przysięga”. Pośmiertnie ukazał się zbiór opowiadań „Krosnowa i świat” (1928).

#### Nagroda Nobla

Twórczość Władysława Stanisława Reymonta jest bogata ilościowo i tematycznie zróżnicowana. Wielka epopeja chłopska przyćmiewa inne dzieła literackie pisarza, bowiem za „Chłopów” otrzymał Nagrodę Nobla. Już po ukazaniu się pierwszego tomu i doskonałych recenzjach powieść przetłumaczona została na język niemiecki. Tłumacz J. Kaczkowski pisał w 1912 roku do Reymonta: „W ogóle krytyka (niemiecka) odzywa się wprost z zachwytem o „Chłopach” i – o ile dziś już wnioskować można – dzieło robi sensację(...). Nie ulega wątpliwości, a Pana nazwisko znanym będzie jako nazwisko jednego z najpotężniejszych epików współczesnej Europy”. Wśród konkurentów do Nagrody Nobla w 1924 roku byli: Thomas Hardy – pisarz angielski, Maksym Gorki – pisarz rosyjski, Thomas Mann – pisarz niemiecki.

Sekretarz Akademii Szwedzkiej prof. Fredrick Böök pisał: „Czytając „Chłopów” bezwiednie myśli się o Homerze”. Decyzja sztokholmskiego jury była nobilitacją dla twórcy i kraju, z którego pochodził. Polska dopiero od kilku lat cieszyła się odzyskaną niepodległością. „Kurier Poznański” dwa dni po ogłosze-

niu Władysława Stanisława Reymonta noblistą, określili to wydarzenie jako „tryumf imienia Polski”. „Oto po zmartwychwstaniu państwa polskiego wręcza się narodowi naszemu najwyższy dyplom wartości kulturalnej, na jaki stać ludzkość współczesną – Nagrodę Nobla. Polska nie tylko istnieje jako państwo, ale zaznacza swe walory duchowe w sposób zenitowo najwyższy”. 13 listopada 1924 roku poseł Alfred Wysocki wysłał ze Sztokholmu telegram o przyznaniu Nagrody Nobla. Reymont,



Pomnik Reymonta w Łodzi





Grób Władysława Stanisława Reymonta

który był ciężko chory, osłabiony, męczony dusznością, z trudem mógł się ubrać, poczuł się wprost zdruzgotany wzruszeniem. „To przyda się na uroczysty pogrzeb – a po chwili dodał – ale cieszy mnie, że zostanie dla narodu” – przytoczył słowa noblisty Leon Szasznajder. Schorowany Reymont nie mógł uczestniczyć w uroczystości wręczenia nagród, wyznaczonej na 10 grudnia. Upoważnił posła Alfreda Wysockiego do załatwienia wszelkich formalności. Dyplom, złoty medal i pieniądze (116 000 koron szwedzkich) przesłano do Nicei – gdzie przebywał noblista na kuracji. Miał doskonałą opiekę lekarską, słońce, nie miał nadziei na wyzdrowienie. Do siostry Wacławy pisał: „wiem, że już nie powrócę do dawnego stanu zdrowia”. Nie miał już kłopotów finansowych – skończyły się z chwilą uzyskania Nagrody Nobla.

Nagrodzoną powieść wielokrotnie tłumaczono i ekranizowano:

1922 rok – reż. Eugeniusz Modzelewski

1972 rok – reż. Jan Rybkowski, serial telewizyjny i film pełnometrażowy w 1973 roku

2023 rok – reż. Dorota Kobiela

#### Upamiętnienia

W 1967 roku pod patronatem UNESCO obchodzono 100. rocznicę urodzin pisarza.

Sejm RP ogłosił rok 2000 Rokiem Reymontowskim

Senat RP rok 2025 ustanowił Ro-

kiem Władysława Stanisława Reymonta w 100. rocznicę śmierci pisarza

Programy jubileuszowe upamiętniają międzynarodową sławę pisarza – ugruntowaną prestiżowym wyróżnieniem i służą popularyzacji twórczości, której fundamentem były osobiste przeżycia autora. SAMO ŻYCIE dostarczało surowca do kolejnych utworów. Roman Dmowski, będący w przyjaźni z Władysławem Stanisławem Reymontem, pisał w 1899 roku na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” o „Ziemi obiecanej”: „Dzieło dające kawał życia, wyrwanego silnymi dłońmi, dymiący (...) krwią świeżą utwór, który przedstawia nam czytelnikom najszybszy wir życiowy, wciąga jego umysł w kłębiące się tego życia nurty, napelniwszy uszy zgiełkiem walki, jest zjawiskiem niepospolitym”. Powieść przełożona na 15 języków, miała 2 adaptacje filmowe: 1927 rok – reż. Aleksander Herz i 1975 rok – reż. Andrzej Wajda.

Miasto Łódź w tym roku uroczystie obchodzi 50. rocznicę filmowej realizacji „Ziemi obiecanej” – nominowanej do Oscara.

Barbara Krajewska  
Fot. Wikimedia commons





# Zeszyt domowy Józefy Morawskiej

*„Zeszyt domowy, zwykły kajet, taki, jaki w domu znalazł się pod ręką, oprawny w czarny papier z wytłaczanym drobnym wzorkiem. Z czasem kolor okładki zszarzał, brzegi się wytarty. Nie zbladły natomiast rozpoczęte przed półtora wieku, gęsim piórem spisane notatki”.  
Dorota Mycielska – Przedmowa do książki „Szparagi solić, krety gubić”.*

Autorką zeszytu domowego jest Józefa z Lempickich Morawska.

Józefa Lempicka – córka kasztelana Ludwika Lempickiego poślubiła Kajetana Morawskiego. Z bogatego pałacu w Plancie (Opatowskie) przybyła w 1841 roku do średnio zamożnego dworu Jurkowo w Wielkopolsce. Dziewiętnastoletnia dziewczyna, dobrze wykształcona i władająca kilkoma językami obcymi, cieszyła się rolą żony, pani domu i w przyszłości matki. Dwór, który zakupił Kajetan od Stanisława Chłapowskiego, nie był w najlepszym stanie, nie był też wystarczający dla szybko powiększającej się rodziny, lecz młodzi go pokochali i nie spieszyli się z budową nowego domu. Kajetana bardziej zajmowała polityka (był posłem na sejm pruski), sprawy publiczne, poezja i książki, Józefę wychowywanie dzieci, dogłębne gospodarstwo i przyjmowanie licznych gości. Para doczekała się dziewięciorga dzieci, z których do wieku dorosłego dożyło ośmioro. Powódź w 1854 roku, podczas której zniknął pod wodą ich ukochany dwór, zmusiła Kajetana do postawienia w szczerym polu nowego domostwa. Józefa – energiczna kobieta – wzięła w swoje ręce założenie ogrodu i parku: tworzyła klomby i rabaty kwiatowe, sadziła drzewa i krzewy, otrzymywane od rodziny i sąsiadów oraz sprowadzane z różnych zakątków Europy. Organizacja życia codziennego wokół nowego dworu w dalszym ciągu spoczywała na jej barkach. Zmieniło się to dopiero wtedy, kiedy najstarszy syn przejął dziedzictwo i wprowadził do domu żonę, którą Józefa uznała za niezależną panią we dworze. Po ponad 40-tu latach spędzonych w Jurkowie przeniosła się z niezamężnymi córkami (Kajetan zmarł w 1880 roku) do Krakowa, aby być bliżej synów i zamężnych córek. Zeszyt zabierała ze sobą. Po jej śmierci (1895) córki Konstancja i Julia dalej prowadziły zapiski.

Przebogate doświadczenia pani na Jurkowie znalazły odzwierciedlenie na kartach zeszytu domowego. Powstał on w II połowie XIX wieku. Wieloletnie



Józefa Morawska

zapiski, umieszczone na 186 stronach, pisane po polsku, francusku i angielsku, zawierają wskazówki, dotyczące różnych dziedzin życia. Najwięcej jest przepisów kulinarnych, często z adnotacjami od kogo, albo skąd pochodzą, są słowa o przetwarzaniu i przechowywaniu produktów żywnościowych. Jest mowa o całorocznej pielęgnacji parku, ogrodu i sadu. Są tam również praktyczne porady dotyczące utrzymania porządku w domu, dbania o garderobę. Sporo miejsca zajmują uwagi na temat zdrowia, troski o codzienną higienę, sposobów leczenia i sporządzania różnych lekarstw i maści. Dużo informacji poświęconych jest epidemii cholery oraz jej zwalczania.

## Z rękopisu Józefy Morawskiej

### Okna zamrażnięte odtaić naprędc

Rozpuszczoną solą w wodzie pociągnąć po kilka razy, dopóki zamróż wyjdzie.

### Krety gubić

Do każdej nory wkładać kamfory jak ziarnka grochu.

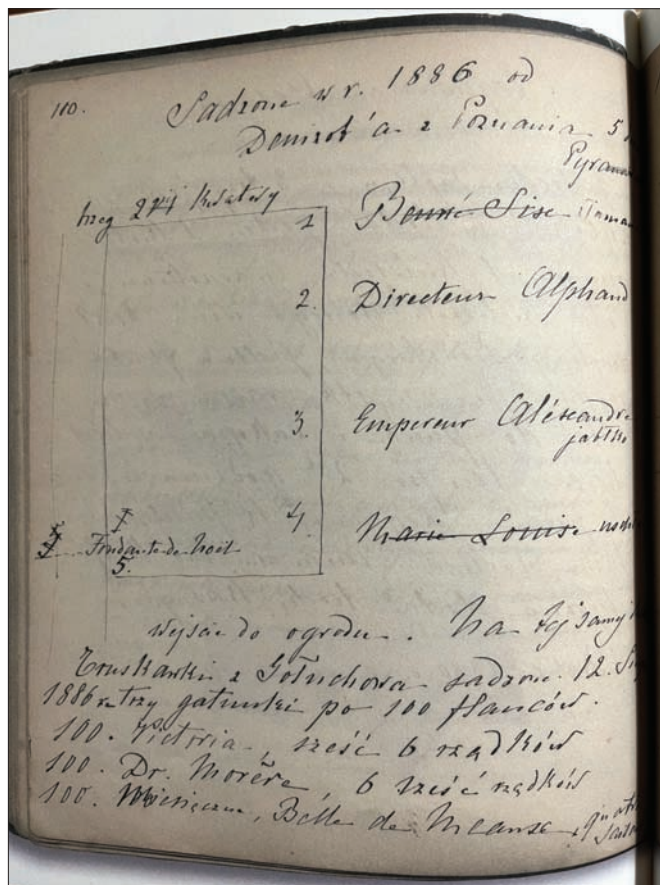
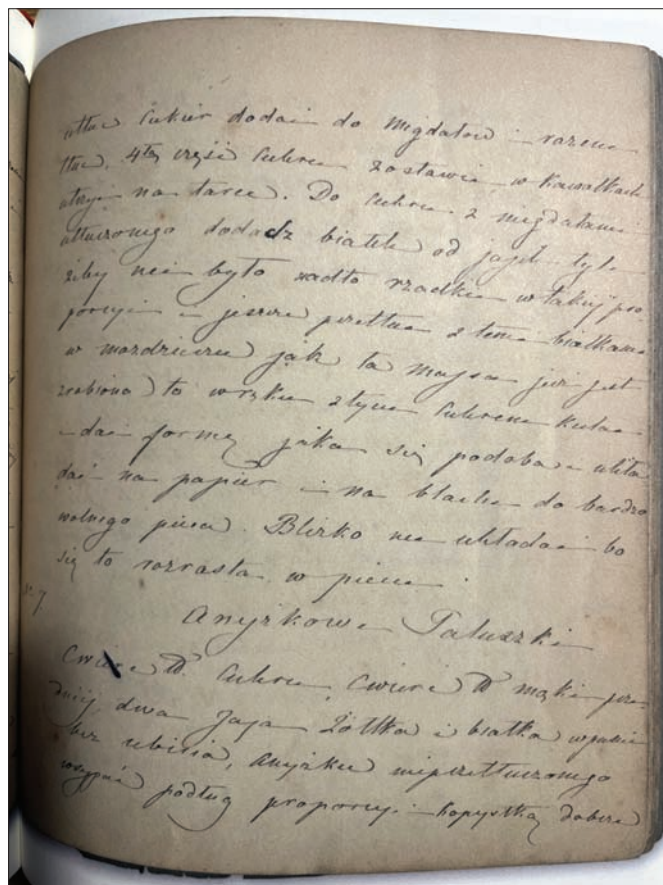
### Sekret, aby się soki nie psuły i pleśni nie było na wierzchu

Wrzucić 4 albo 6 gwoździków do każdej butelki po nalaniu kilka kropel araku.

### Galaretka z jabłek

Jabłka ile możności soczyste (szcze-





cinki lub kalwile), opłukać, pokrajać na ćwiartki, robaczywe wyrzucać. Zdrowe zaś z lupinami i pestkami włożyć w rondel, do większej połowy rondla nalać wody, następnie krótko gotować. Jak tylko zaczynają jabłka mięknąć, na durszlak wylać i nie przecierać, co samo ścieknie, na serwecie klarować, nareszcie ważyć ten sok. Na 6 funtów soku 3 funty cukru, jeśli jabłka słodkie

to soku więcej brać można na tą samą ilość cukru. Cukier porąbany włożyć, na węgłach i wielkim ogniu mieszać czasem, a szumować dobrze, żeby galareta klarowną była. Gdy się ciągnąć zaczyna, wziąć na łyżeczkę: jeśli krzepnie na zimnie, to skończona galaretka i gorącą trzeba wlać w słoiki.

#### Likier

Oto przepis na likier higieniczny i przepyszny. Do pół litra wódki należy wrzucić dwie uncje ziaren wypalanej kawy. Zostawić na co najmniej 15 dni. Po tym czasie należy odsączyć ziarna. Następnie kilogram cukru roztopić w kawie zaparzonej w zwykłej wodzie, wymieszać roztopiony cukier z wódką, dodać jeszcze dwa litry wódki i wlać do butelek.

#### „Figaro”

Recepta na irregularność żołądka w cierpieniach nerkowych i innych. Skórkę z jednej pomarańczy pokrajać drobnitko i zalać olejkami migdałowym z najlepszej apteki, aby był świeży. Trzymać to przez 3 dni w miejscu chłodnym – potem zlać olejek bez skórki pomarańczowych i zażywać rano po łyżeczce od kawy i jeśli potrzeba, to wie-

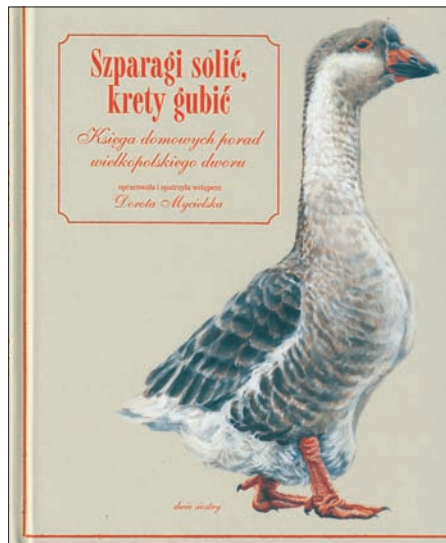
czór drugą.

#### Majonez ze świeżego masła na 6 osób, nawet na 10

Wziąć masła młodego i bardzo dobrego, może być solone, dwie łyżki i ucierać w rondelku, dodając 6 żółtek po jednemu, ucierać łyżką drewnianą. Postawić na blasze, ciągle ucierając, aż się masło stopi, skoro się uczuje pod łyżką, że masa gęstnieje, zdjąć z ognia i ciągle ucierając postawić na lądzie, aż ostygnie. Dodać wtedy 2 łyżki oliwy, lejąc sznureczkiem i ciągle ucierając. Na końcu troszeczkę soli, pieprzu odrobinę mocno sproszkowanego, sok z połowy cytryny, octu i cukru troszeczkę mialkiego. Te wszystkie ostatnie składniki według gustu. Ocet powinien być lekki bardzo, można dodać trochę rosołu, jeśli za mocny.

#### Spirytus z brzoźowych pączków

Zbierają się pączki brzoźowe na wpół otwarte i nasypują w butelki do samego wierzchu. Potem zalewa się te pączki najlepszym spirytusem i nie używa się, dopóki nie jest ciagnący i kleisty. Środek na wszelkie rany jęczące i otwarte.





### Pranie w zimnej wodzie

Jednego dnia namoczyć, namydlić i złożyć w balii na całą noc. Nazajutrz znowu namydlić, zaraz prać na czysto. Trzeci raz namydlić i zostawić na godzinę, następnie wypłukać i przyparzyć farbą i krochmalem. Bieliznę stołową zawsze prać osobno.

## Recepta na włosy

Bierze się spirytus najlepszy i kwiat chmielowy, zmiesza się razem i stawia na słońcu przez dwa tygodnie lub więcej.

## Porcelanę i szkło czyścić

Miałkim popiołem z wodą letnią.. Okna czyste jak kryształ zachować. Jeśli szyby są mętne, wraca im się jasność przez pędzlowanie z obu stron rozpuszczonym w wodzie miałem. Robi się to zazwyczaj z wieczora, a nazajutrz rano wyciera się na sucho. Dobrze jest także wycierać wieczór okna pokrzywą, a nazajutrz przetrzeć na sucho.

**Miary używane w rękopisie:**

kwarta – 1 litr

kwatarka – 0,25 litra

funt – 40,5 dag

lut - 1,3 dag

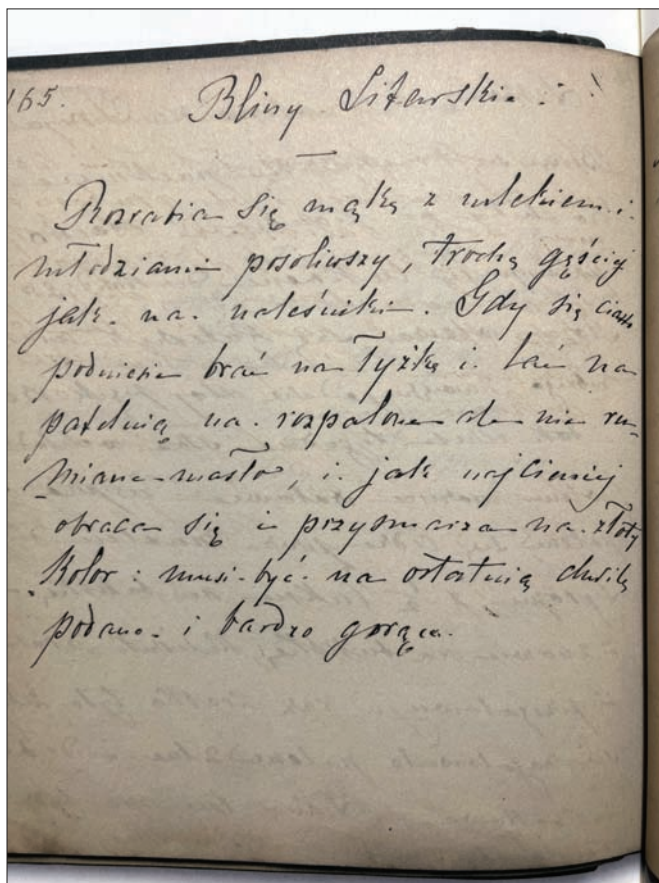
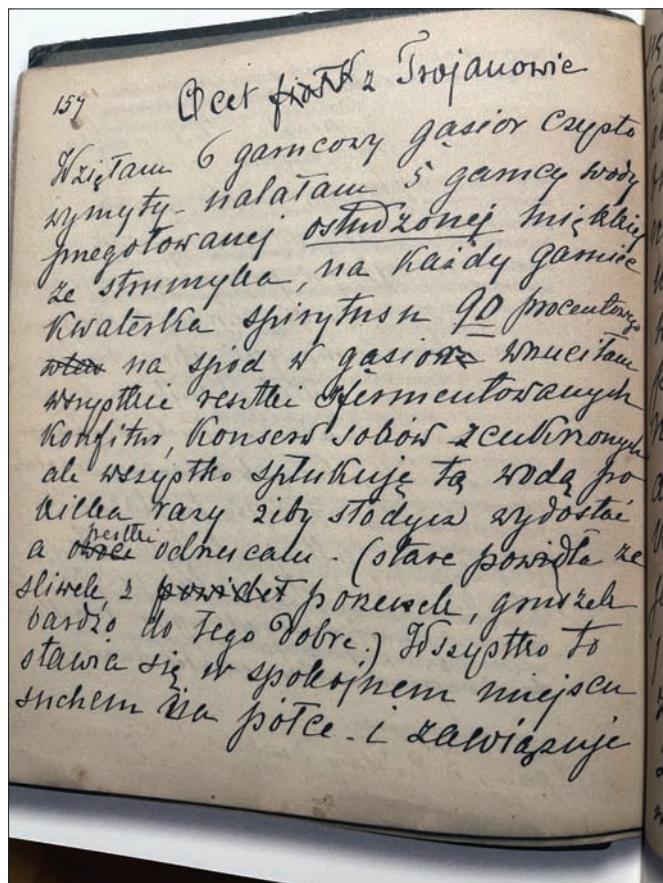
uncja – 2,5 dag

Rękopis Józefy Morawskiej przetrwał do dziś. W 2005 roku Dorota Mycielska – prawnuczka Józefy i Kajetana – przygotowała do druku (w warszawskim wydawnictwie Kowalska/Stiasny) XIX-wieczny „Zeszyt domowy”; oryginał udostępniła praprawnuczka Ewa Slaska. Obszerny wstęp – pióra Doroty Mycielskiej - unaocznia życie dworu w Jurkowie, utrwalając dzieje rodziny Morawskich, ich krewnych i przyjaciół. Do publikacji jednak nie doszło. Dopiero w bieżącym roku (wiele lat po śmierci Doroty Mycielskiej) warszawskie wydawnictwo DWIE SIOSTRY, dzięki dofinansowaniu ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wydało książkę pt. „Szparagi solić, krety gubić. Księga domowych porad dworu wielkopolskiego”. Pozycja wzbogacona jest rodzinnymi fotografiami oraz zdjęciami rękopisu. Barwne ilustracje są dziełem artystki Heleny Stiasny.

Obecnie pamiątka rodzinna jest w posiadaniu praprawnuka Marka Slaskiego - brata Ewy Slaskiej.

Opracowała

*Anna Mansfeld-Slaski*





# Betlejemskie Światło Pokoju

*„Pielęgnuj dobro w sobie” – to hasło tegorocznej akcji przekazywania przez międzynarodową harcerską sztafetę Betlejemskiego Światła Pokoju, ognia zapalonego w miejscu narodzenia Chrystusa.*



## „Zachowujcie to, co dobre”

„Sztafeta Światła przypomina, że każdy człowiek może stać się tym, który niesie światło – dosłownie i symbolicznie. Gdy płomień zostaje podzielony, rozprasza ciemność nie siłą jednej świecy, lecz blaskiem wielu, jednocząc ludzi niezależnie od pochodzenia czy wyznania” – wyjaśniła ideę akcji Małgorzata Godyń z wydziału Komunikacji i Promocji Głównej Kwatery ZHP. To właśnie Związek Harcerstwa Polskiego jest odpowiedzialny za przekazywanie betlejemskiego światła nie tylko polskim urzędom i parafiom, ale także za niesienie go poza granice kraju.

Hasło tegorocznej akcji „Pielęgnuj dobro w sobie” zostało zainspirowane słowami z 1. Listu św. Pawła do Tesaloniczan: „Wszystko badajcie, zachowujcie to, co dobre”.

Na początku grudnia betlejemskie światło trafiło tradycyjnie do kaplicy w Pałacu Prezydenckim. „Jezus Chrystus w swoim kazaniu na Górze powiedział do apostołów: jesteście światłem świata, ale to światło za sprawą nauki chrześcijańskiego życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa płonie już ponad dwa tysiące lat. Za tym światłem idą te wartości, które też są bardzo ważne dla naszej ukochanej ojczyzny, dla Polski – wartości chrześcijańskie, a więc miłość, miłosierdzie, szukanie pokoju, którego potrzebujemy dzisiaj na świecie, a sytuacja na Ziemi Świętej mówi o tym najbardziej. Jednym z moich zadań jako Prezydenta Polski jest zachowanie pokoju,

a to światło będzie mi w najbliższych dniach o tym przypominać” – powiedział Karol Nawrocki odbierając przekazywane przez harcerzy światło.

Karol Nawrocki złożył harcerzom życzenia świąteczne. „Jesteście solą naszej ziemi. Nigdy nie byłem harcerzem, ale zawsze z wielkim szacunkiem patrzyłem jak dbacie o to, co jest hasłem tegorocznej edycji – poszukiwanie dobra w sobie. Walka z samym sobą jest walką najtrudniejszą, którą musimy toczyć każdego dnia. Jesteście dowodem na to, że wygrywając z samym sobą, możemy stworzyć lepszy świat, pełen pokoju, zrozumienia i wartości chrześcijańskich” – podkreślił.

Betlejemskie Światło Pokoju to akcja, która została zapoczątkowana w 1986 roku w Linz w Austrii jako część międzynarodowych działań charytatywnych. Pierwsza „edycja” tego wydarzenia odbywała się pod hasłem „Światło w ciemności” i z początku organizowana była z myślą o niewidomych dzieciach. Polska włączyła się do tej akcji w 1991 roku. Tradycyjnie Związek Harcerstwa Polskiego otrzymuje światło od słowackich skautów. Przekazywanie ognia odbywa się naprzemiennie na Słowacji i w Polsce. Po otrzymaniu betlejemskiego światła przez polskich harcerzy odbywa się uroczysta msza święta odprawianej w Kaplicy Betlejemskiego Światła Pokoju i św. Piotra i Pawła, zlokalizowanej na terenie Ośrodka „Głodówka”. Stamtąd światło trafia do wszystkich chorągwi, hufców i drużyn harcerskich. Polscy harcerze przekazują betlejemskie światło na wschód: na Litwę, Ukrainę i Białoruś, a także na zachód do Niemiec.

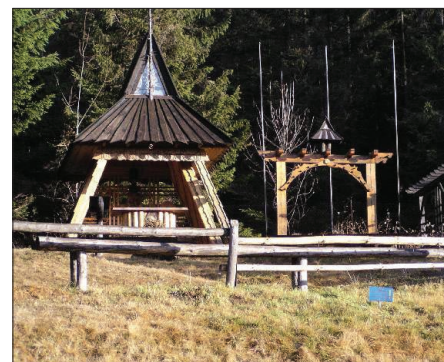
W 2022 roku, z uwagi na trwającą eskalację działań wojennych na Ukrainie, pierwszym miejscem, gdzie przekazane było światło była właśnie Ukraina. Przekazanie odbyło się 11 grudnia 2022 roku. Światło przekazali Naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka oraz hm. Bartosz Bednarczyk – koordynator zespołu Zarządzania Kryzysowego, zastępca Naczelniczki ZHP. Uroczystość miała miejsce pasie granicznym Medyka-Szeginie.



W tym roku grupa podlaskich harcerzy ZHP przekazała Betlejemskie Światło Pokoju na Białoruś, szczególnie z myślą o mieszkających tam Polakach. Uroczystość odbyła się na przejściu granicznym w Kuźnicy. W przekazaniu światła wzięła udział grupa harcerzy z Kuźnicy, a także przedstawiciel konsulatu RP w Grodnie, który przekaże je następnie rodakom mieszkającym poza granicami ojczyzny.

W tym roku w akcji przekazywania Betlejemskiego Światła Pokoju uczestniczy także harcerski żaglowiec „Zawisza Czarny”. 13 grudnia jednostka wyruszyła z portu w Gdyni z misją dostarczenia Betlejemskiego Światła Pokoju do Szwecji.

Światło zostało przekazane także na



Ośrodek „Głodówka”



Litwę. Spotkanie odbyło się w suwalskiej siedzibie Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Tadeusza Lutostańskiego. „Odśpiewaliśmy z naszymi przyjaciółmi z Litwy kolędę «Cicha noc», złożyliśmy życzenia i przekazaliśmy sobie upominki. Najważniejsze, że ta wieloletnia tradycja przekazywania światelka na Litwę nie ustala i jest kontynuowana od lat” – podkreślił w rozmowie z PAP Krzysztof Masłowski z suwalskiego Hufca ZHP.

### Historia zaczyna się w Betlejem

„Historia zaczyna się w Betlejem, mieście położonym w Autonomii Palestyńskiej, które przez lata było w centrum napięć politycznych, konfliktów zbrojnych oraz ataków terrorystycznych. Właśnie tam ponad dwa tysiące lat temu narodził się Jezus Chrystus. W Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem płonie wieczny ogień. To właśnie od niego co roku odpala się jedną małą świeczkę, której płomień niesiony przez skautów w wielkiej sztafecie przez kraje i kontynenty obiega świat. W 2024 roku Betlejemskie Światło Pokoju rozpoczęło swoją podróż po świecie z Christkindl w Górnej Austrii, partnerskiego miasta Betlejem, ponieważ niemożliwe było przywiezienie płomienia bezpośrednio z Groty Narodzenia Jezusa w Betlejem. Mimo to tradycja przekazywania Światła, zapoczątkowana w 1986 roku jest kontynuowana. W tym roku Światło zostało ponownie odpalone w Grocie Narodzenia w Betlejem, a następnie przetransportowane drogą lotniczą do Austrii. Stamtąd Światło wyruszyło w swoją międzynarodową podróż, by trafić do kolejnych wspólnot, krajów i kontynentów. Sam moment odpalania Światła w Betlejem jest wyjątkowy. Dla tej idei ludzie potrafią na chwilę się zatrzymać, powstrzymać złość i gniew. W ponad 30-letniej historii Betlejemskiego Światła Pokoju, w zmieniających się warunkach politycznych, nigdy nie zdarzyło się, by Światło nie wyruszyło z Betlejem w swoją drogę. To czyni ze Światła znak pokoju, poświadcz-



Szopka

nie wzajemnego zrozumienia i symbol pojednania między narodami” – piszą o akcji przekazywania Betlejemskiego Światła Pokoju na stronie ZHP polscy harcerze.

„Mimo czasów wojen politycznych, zbrojnych, ataków terrorystycznych i ogólnego chaosu, Światło zawsze wyrusza w swoją drogę do szkół, parafii, szpitali, urzędów, mediów i napotkanych ludzi. Skauci z Europy, a wśród nich harcerki i harcerze z Polski, podejmują służbę i biorą na siebie ogromną odpowiedzialność, ponieważ betlejemski płomień nie może zgasnąć. Stają się Strażnikami Światła na tydzień przed Wigilią Świąt Bożego Narodzenia. Co roku rozpowszechniamy ten żywy ogień, mając na ustach inne motto. Niestety, w dzisiejszych czasach to, że ktoś przynosi ci dobro, pokój i poczucie wspólnoty nie jest czymś powszechnym, darmowym... a szkoda” – dzieli się refleksją na swoim blogu Amelia Drzażdżyńska Drużynowa 39 Wrzesińskiej Drużyny Harcerzy Star-

szych „Szarżującego Dzika”, zastępczyni Komendantki 3 Wrzesińskiego Szczepu Harcerskiego „Wilk”.

Płomień pochodzący z groty Narodzenia Chrystusa w Betlejem trafił także do polskich biskupów. Na ręce Sekretarza Generalnego Episkopatu przekazał go naczelny kapelan ZHP ks. hm. Tomasz Kozłowski wraz z harcerzami. „To światło symbolizuje Jezusa Chrystusa, Tego, który przynosi pokój i Tego, który ma oświecić ciemności i Tego, który wprowadza w nasze życie miłość” – powiedział. Odnosząc się do tegorocznego hasła akcji, ks. Kozłowski zaznaczył, że „jest to zadanie wszystkich nas, chrześcijan, uczniów Chrystusa, którzy chcą być misjonarzami, żeby pielęgnować dobro w sobie i zauważać je w innych”.

Sekretarz Generalny Episkopatu wskazał, że „Zbawiciel przychodzi w nocy, aby bardziej pokazać nam, że jest światłością, że oświeca ciemność, taką ciemność, której każdy z nas jakoś doświadcza”. Dodał, że Boże Narodzenie przypomina nam, iż „Pan Jezus przychodzi, by narodzić się pośród nas i rozświecić nasze ciemności, by przemienić noc w dzień”.

Agnieszka Żurek



Betlejem



Betlejem



# NA ZDROWIE



*Gwiazdnica pospolita*

## Gwiazdnica pospolita

Gwiazdnica pospolita (*Stellaria media*) lub gwiazdownica, mokrzyca, muszcz, musec kurzyślep, ptasie ziele, ptasia mięta, gesie ziele, muchotrzew, kurdybanek; po niemiecku *Gewöhnliche Vogelmiere* jest rośliną jedno- lub dwuroczną z rodziny goździkowatych. Występuje na całej kuli ziemskiej. W Polsce spotkać ją można na siedliskach ruderalnych, przy domach, na wysypiskach i nieużytkach, w lasach, w ogrodach, w zaroślach, na łąkach, miedzach, polach. W rolnictwie uznawana jest za uporczywy chwast. Pędy kurdybanka w zetknięciu z ziemią bardzo szybko się ukorzeniają (w ciągu kilku dni). Kwitnie od maja do października, a czasami nawet cały rok. W tym okresie jedna roślina wytwarza do 20 tys. nasion, które



*Gwiazdnica pospolita*

re kiełkują już przy temperaturze 2°C i zachowują zdolność kiełkowania do 68 lat. Roślina posiada niespożywą energię życiową. Można ją zbierać nawet zimą. Jest pokarmem dla drobiu, ptaków i innych zwierząt.

## Jak wygląda gwiazdnica

Ziele tworzy lany. Ukorzenia się bardzo płytko. Na łodygach - mocno rozgałęzionych, owłosionych, długich, kruchych i łamliwych - znajdują się jasnozielone, naprzeciwległe, małe, jajowate, ostro zakończone liście. Na końcu każdej łodygi pojawiają się skupiska małych, białych kwiatów w kształcie gwiazdek i owłosionych, zielonych pąków, w których znajdują się popielate lub szarobrunatne, kuliste lub nerkowate, matowe nasiona.

## Walory zdrowotne ptasiego ziele

Ziele jest prawdziwą skarbnicą witamin i mikroelementów. Zawiera flawonoidy, hydroksykumaryny, saponiny, fitosterole, wysokie stężenie witaminy C, witaminy z grupy B, E, PP, prowitaminę A, kwas linolenowy, sole mineralne, takie jak: związki fosforu, potasu, żelaza, jodu, krzemu, magnezu, wapnia.

Działa przeciwwzapalnie, przeciwsłabowo, odtruwająco, moczopędnie, wykrztuśnie, pomaga w chorobach stawów, w obrzękach nóg, wspiera prawidłową pracę serca, nerek, zapobiega miażdżycy, nadciśnieniu. Łagodzi podrażnienia i choroby skóry (egzema, czyraki, trądzik), przyspiesza gojenie ran i metabolizm wątroby, chroniąc ją przed uszkodzeniem przez toksyny. W połączeniu z miodem i sokiem malinowym walczy z przeziębieniem, nieżytem oskrzeli, zapaleniem gardła, kaszlem i chrypką. Stawia na nogi po wypiciu alkoholu. Pomaga w procesie odchudzania - zmniejsza wchłanianie tłuszczów i węglowodanów.

Gwiazdnica - dziś jeszcze nie w pełni doceniana - znana była w medycynie ludowej od najdawniejszych czasów. Indianie wyrabiali z niej maści na problemy skórne oraz leczyli nią choroby oczu. W Anglii służyła do walki z chorobami nerek. Na Łotwie używano gesiego ziele w problemach z sercem, z płucami, przy hemoroidach. W Bułgarii preferowano mieszanki ze skrzypem, pokrzywą i babką.

## Zastosowanie

Z ptasiej mięty można sporządzać maceraty (świeże liście), napary i nalewki (ziele suszone). Stosuje się je wewnętrznie i zewnętrznie.

Kurdybanek jest idealnym dodatkiem do potraw - świeże liście (po króciutkim zagotowaniu, by pozbyć się nadmiaru saponin) zjada się na surowo, doprawiając olejem, sokiem z cytryny, solą, pieprzem; wzbogacają smak zup, jajecznicy, pierogów, pasztetów, gołąbków i kotletów warzywnych. Ziele dostępne jest przez cały rok, zbiera się górne pędy - soczyste i zielone.

Poznajmy gwiazdnicę pospolitą i rozkoszujmy się jej smakiem!

Barbara Krajewska  
Anna Mansfeld-Slaski  
Fot.pixabay



*Gwiazdnica pospolita*

# Patriotycznie

*Miłość taka mała  
Niewidoczna prawie  
Ukryta gdzieś w sercu  
Jaskółeczka w trawie  
Dojrzewa powoli  
Lub w bólach się rodzi  
Czasem bardzo długo  
Tak jak słońce wschodzi*

*Potem już jaśnieje  
Wysoko w zenicie  
Miłość do ojczyzny  
Duma honor życie*

Anna Ogrodnik



# PRAWDY POLAKÓW

## PRAWDA PIERWSZA

J E S T E Ś M Y  
P O L A K A M I

## PRAWDA DRUGA

WIARA OJCÓW NASZYCH JEST  
WIARĄ NASZYCH DZIECI

## PRAWDA TRZECIA

P O L A K P O L A K O W I  
B R A T E M

## PRAWDA CZWARTA

C O D Z I E Ń P O L A K  
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

## PRAWDA PIĄTA

P O L S K A M A T KĄ N A S ZĄ,  
N I E W O L N O M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł E





Fundacja  
POMOC POLAKOM  
NA WSCHODZIE  
im. Jana Olszewskiego



Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych



Projekt finansowany ze środków  
Ministerstwa Spraw Zagranicz-  
nych w ramach konkursu pn.  
Polonia i Polacy za granicą 2023  
ogłoszonego przez Kancelarię  
Prezesa Rady Ministrów

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem  
Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego